Należytość pocht. opłacono gotówką.
Nr. 20

KRAKÓW 13 maja 1934 R.

CENA 20 GR.
ROK X

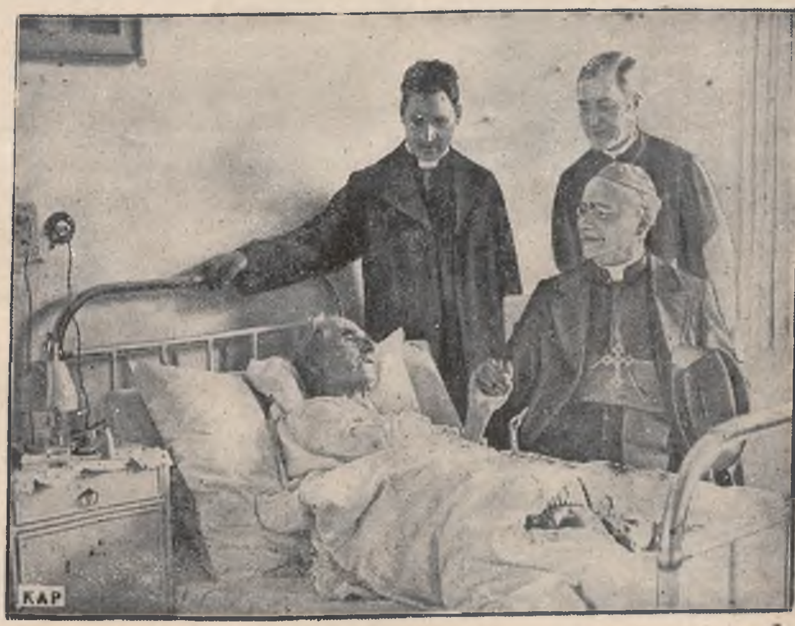
DZWON NIEDZIELNY

Przyjazd do Warszawy z katorgi sowieckiej ks. Biskupa Maleckiego.

W sobotę dnia 28 kwietnia wieczorem przybył do Warszawy **Ks. Biskup Antoni Małecki, Administrator Apostolski archidiecezji Mohilewskiej.** Ks. Biskup przybył pociągiem ze Stołpców po wieloletnim pobycie na zesłaniu w głębi Syberji, w wiosce burjackiej. **Na dworcu kolejowym Ks. Biskupa oczekiwał Ks. Nuncjusz Apostolski Marmaggi**, któremu towarzyszyli księża prałaci Pacini i Rutkowski. Przybył również na powitanie p. W. Kulikowski, prezes Komisji Repatrjacyjnej. Podczas podróży z Moskwy opiekował się troskliwie Czcigodnym Ks. Biskupem, nieustraszonym wyznawcą wiary św., który dwukrotnie przeniósł ciężkie więzienie, **konsul generalny w Moskwie p. St. Eska.**

Skoro Ks. Biskup Małecki wyszedł na peron, podtrzymywany przez towarzyszące mu osoby, przystąpił do niego Ks. Nuncjusz, obejmując go serdecznie i witając w imieniu Ojca św., Episkopatu, kleru i ludu katolickiego Polski. Ks. Nuncjusz zakomunikował Ks. Biskupowi, że **Ojciec św** który tak żywo i po ojcowsku interesuje się losem kapłanów-męczenników w Rosji sowieckiej, **przysyła mu swe szczególne błogosławieństwo.** Stan zdrowia sędziwego Dostojnika, liczącego 73 lat, jest dość ciężki z racji niezwykle trudnych warunków jego życia, rozlicznych prześladowań, długoletniego więzienia i wygnania. Miejmy jednak nadzieję, że otoczony czułą opieką ze strony swych najbliższych, Ks. Biskup przyjdzie do siebie i odzyska zdrowie.

Ze stacji Ks. Nuncjusz własnym automobilem odwiózł Ks. Biskupa do sanatorjum SS. Elżbietanek, gdzie dłuższy czas Ks. Biskup będzie przebywał na kuracji i odpoczynku duchowym. Lekarze surowo zabronili na pewien okres czasu odwiedzania dostojnego chorego. **Ks. Biskup przybył do Warszawy w ubiorze wieśniaka rosyjskiego, właściwie w łachmanach i podartem obuwiu.**



Ks. Biskup Małecki po powrocie z katorgi sowieckiej. Ks. Nuncjusz u łoża chorego.

Miłościwe Lato w całym świecie.

Ojciec św. Pius XI. idąc za gorącem pragnieniem całego Kościoła rozszerzył Rok Święty na cały świat katolicki. Poniżej zamieszczamy początek osobnego pisma Apostolskiego, które o tej łasce donosi.

KONSTYTUCJA APOSTOLSKA.

którą powszechny, nadzwyczajny Jubileusz r. 1933 do 1934 obchodzony w Rzymie, rozszerza się na cały świat katolicki

Pius Biskup sługa sług Bożych wszystkim wiernym, którzy z pismem niniejszem się zaznajomią, pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Powszechny, nadzwyczajny Jubileusz, ogłoszony przez Nas w roku ubiegłym ku uczczeniu dziewiętnastowiekowej pamięci Odkupienia rodzaju ludzkiego i już szczęśliwie zakończony, przyniósł wskutek obmycia i oczyszczenia dusz i podniesienia ich z „domu ziemskiego tego zamieszkania“ do wyżyn niebiańskich tyle i tak niezwykłych łask i pociech nadprzyrodzonych, że nie możemy powstrzymać się, aby nie złożyć najlepszemu, wszechpotężnemu Bogu dzięków niespożytych. Widzieliśmy bowiem w ciągu tego Miłościwego Lata — a było to wedle mniemania Naszego rzeczą miłą dla dobrotliwości Bożej — niezliczonych synów dążących osobno i zbiorowo do tego uszczęśliwiającego Miasta, i przypuszczaliśmy ich przed oblicze Nasze i pokrzepialiśmy ich słowem ojcowskiem. A dokonywało się to wśród wszystkich warstw społeczeństwa i wśród ludu roboczego, który pracą codzienną zdobywa utrzymanie; wśród najwybitniejszych w krajach jednostek, które w nader trudnych tych czasach — a przykład to godny pochwały — zyskiwały widocznie pomoc niebiańską nietylko dla siebie, ale także dla swoich; wśród tych, którzy kwitnącą cieszą się młodością, i wśród tych, którzy starością niemal nadwątleni nie ulękli się trudów podróży do Rzymu. I nietylko z Włoch i najbliższych państw, lecz z zamorskich także krajów i ze wszystkich stron przybywali, tak, że starożytne bardzo Rzymu świątynie, święte katakomby, a nawet ulice Miasta rozbrzmiewały donośnym śpiewem, który tłumy wiernych „wszelkiego języka, kraju i narodu“ najpobożniej zawodziły. A nie rzadko można było dostrzec mężów i niewiasty, podejmujących za przykładem dawnych pielgrzymów pieszo podróż i przybywających do Rzymu, aby ujrzeć Ojca wspólnego i uzyskać przebaczenie dla istot powierzonych swojej pieczy. Oddajemy im pochwałę ojcowską, tem więcej, że z powodu przykrego kryzysu ekonomicznego, nękającego nas tak długo, pątnicy niejedni zapobiec musieli niemałym trudnościom i przezwyciężyć je, aby powziąć i w czyn zamienić postanowienie tego rodzaju.

Ale ponieważ nie wszyscy, którzy pragnęli, podążyć mogli do Rzymu celem uzyskania nader obfitych skarbów łaski niebiańskiej, uważamy za rzecz odpowiednią, aby na mocy zwyczaju i praktyki Stolicy Apostolskiej możność odpustu jubileuszowego, dana w Mieście uszczęśliwiającem mieszkańcom jego i pątnikom do dnia dzisiejszego, dostępną była wszędzie, przez rok cały. Aby cel ten zbawienny osiągnąć, wzywamy wszystkich rządców Kościoła, przedewszystkiem Biskupów, aby przez odpowiednie kazania i ćwiczenia duchowne oraz pobożne nabożeństwa, jak najwięcej wiernych przygotowali należycie i wszelkiemi nakłonili siłami do zmazania win przez Sakrament Pokuty i uzyskanie dobrodziejstw tegoż odpustu zupełnego. Niech ich zachęcą, aby wedle Naszej intencji zanosili modły do Boga. Co do tej intencji zaś pragniemy, aby oprócz tych celów, które poleciliśmy w Liście Apostolskim „Quod nuper“, mianowicie, aby przywrócono wszędzie należytą wolność Kościołowi, a ludy wszystkie doprowadzono do pokoju, zgody i prawdziwej pomyślności, prośby wiernych również gorliwie wyjednały stały rozwój wytrwałej i nieustępliwej działalności Misjonarzy i przywiodły szczęśliwie od Kościoła odszczepionych do jednej Jezusa Chrystusa owczarni.

Nadto pragniemy dorzucić jeszcze do tej intencji Naszej szczegół, który Nam bardzo leży na sercu. W niejednych bowiem krajach wzrastają usiłowania „Walczących Ateuszów“, którzy

jem bezbożnem i zbrodniczem jakby znamieniem własnem: „Bez buntując się zuchwale przeciw Bóstwu, chełpią się hasłem swo- Boga, przeciw Bogu“, dlatego uważamy za rzecz bardzo na czasie, aby przez przedłużenie obecne ekspiacyjnego tego roku na cały świat katolicki straszliwą ową krzywdę, wyrządzoną Boskiemu Majestatowi, modlitwą i zadośćuczynieniem wedle możności wynagrodzić. Prosimy, aby to uczynili wszyscy wierni, mianowicie: wyjednali od Ojca miłosierdzia, aby ohydne przewrotnych owych ludzi wysiłki, zmierzające do zniszczenia nietylko wszelkiej religji, lecz także wszelkiej kultury i prawdziwej cywilizacji, przecież ustały i w niwecz się obróciły. Niech uzyskują i to prośbami i ofiarami swemi, aby Zbawiciel rodzaju ludzkiego zaślepione ich umysły — mamy na myśli wypierających się Boga i nienawidzących Go — poraził promieniem światła niebiańskiego, a poruszonych wstydem zbawiennym i pokutą, przywiódł miłościwie do uścisku ojcowskiego. — Mamy zamiar w związku z tą sprawą przed ukończeniem uroczystości jubileuszowych, wziąć udział w Bazylice Watykańskiej w modłach błagalnych w dniu, który swego czasu oznaczamy.

Powagą zatem Boga wszechmocnego, świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz Naszą, rozszerzamy wielki Zbawienia Bożego Jubileusz, obchodzony w Rzymie, niniejszym Listem Apostolskim na cały świat katolicki, mianowicie na Kościół zachodni i Kościół wschodni, i przedłużamy go na rok cały w ten sposób, że można go od oktawy Wielkanocnej niniejszego roku aż do oktawy Wielkanocnej przyszłego roku 1935 uzyskać.

Udzielamy zatem i nadajemy wszystkim obojga płci wiernym, choćby w ubiegłym roku Jubileusz uzyskali, powagą Naszą apostolską odpust najzupełniejszy całej kary, którąby za grzechy odcierpieć musieli. Uzyskać go mogą wszędzie poza Rzymem i jego przedmieściem po uzyskaniu odpuszczenia i przebaczenia grzechów swoich, byleby należycie Sakramentem Pokuty oczyszczeni i Komunją św. pokrzepieni, kościoły albo kaplice publiczne w tym celu wyznaczone w czasie ustanowionym pobożnie nawiedzili. Wszystko to powinni spełnić wedle odpowiednich zasad.

* * *

Na podstawie upoważnienia Stolicy św. Władza Duchowna diecezji Krakowskiej wydała dla naszej diecezji następujące szczegółowe przepisy:

1) w Krakowie wyznaczamy odwiedzanie następujących kościołów: Katedry na Wawelu, kościoła Panny Marji, św. Anny i św. Piotra.

2) Poza Krakowem w parafjach, gdzie jest jeden kościół odwiedzić należy kościół parafjalny 12 razy.

3) Gdzie są cztery kościoły wyznaczone należy każdy odwiedzić po trzykroć. (Wolno natychmiast po wyjściu ze świątyni odwiedzanej napowrót do niej powrócić, celem dalszych odwiedzeń). Gdzie ilość kościołów jest mniejsza, należy w trzech kościołach odbyć cztery nawiedzenia, albo sześć w dwóch, lub dwanaście w jednym kościele.

4) Przy każdorazowem nawiedzeniu kościoła prócz innych dobrowolnych, głównie dla wzbudzenia pamięci Odkupienia i męki Pana Jezusa modlitw, należy przed ołtarzem, w którym znajduje się Najśw. Sakrament, odmówić 5 Ojcze Nasz, Zdrowaś Marja, Chwała Ojcu i jeden raz to samo w intencji Ojca św. Przed ołtarzem Chrystusa Ukrzyżowanego, lub krzyżem „Wierzę w Boga“, i trzy razy „Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste“, lub „Któryś cierpiał za nas rany“. Przed ołtarzem i obrazem N. M. Panny siedem Zdrowaś, rozważając Jej siedem boleści i raz „Święta Panno uproś dla mnie..“, lub „Pod Twoją obronę“. Przed ołtarzem, gdzie znajduje się Najśw. Sakrament znowu „Wierzę w Boga“.

5) Dozwolonem jest całkowite, lub częściowe odwiedzenie kościołów poza parafją, lub diecezją.

Procesjonalne odbywanie Jubileuszu w naszych stosunkach nie jest przewidziane w Konstytucji, dlatego należy zachęcać Wiernych do zyskiwania odpustu jubileuszowego indywidualnie (pojedynczo).

6) Prócz odwiedzin kościołów i modlitw przepisanych, warunkiem koniecznym dostąpienia odpustu jest Spowiedź i Komunja św. (nie wielkanocna).

7) Wolno kilka razy zyskiwać odpusty jubileuszowe, czy to dla siebie, czy dla dusz zmarłych, byle uczynki dla pierwszego uzyskania były ukończone.

8) Nie mogącym wypełnić tych warunków, jak zakonnicom, prowadzącym życie zamknięte, więźniom, chorym lub pielęgnującym chorych, wyznaczamy do odwiedzania kaplicę domową lub najbliższy kościół czy kaplicę.

Obłożnie chorym spowiednicy winni zamienić warunek odwiedzin kościoła na inne uczynki pobożne, dla nich możliwe.

9) Uczniom szkół wydamy osobne warunki przez XX. Katechetów.

Kurja Arcybiskupia wydała karteczki z modlitwami przepisanemi dla uzyskania odpustu.

Na Niedzielę VI-tą po Wielkiejnocy.

JAN XV. 26. 27 i XVI. 1—4.

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam poślę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi, on o mnie świadectwo dawać będzie: i wy świadectwo wydawać będziecie, bo ze mną od początku jesteście. To wam powiedziałem, abyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bożnic: ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, że nie znają Ojca, ani mnie. Ale to wam powiedziałem, abyście gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, że ja wam powiedziałem.

P. Jezus nie tai przed gromadką apostołów, co muszą od świata cierpieć i przygotowuje ich na drogę ciernistą. Książęciem tego świata jest szatan; tak go nazywa Chrystus: „teraz książe tego świata precz wyrzucony będzie“. Jan 12, 31., „albowiem idzie książe świata tego“ Jan 14. 30. Nie należy jednak rozumieć, że szatan jest panem świata widzialnego, całej ziemi i tych prawie bezgranicznych przestworzy. To jest dzieło Boga: „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię... I rzekł Bóg: niech się stanie światłość; i stała się światłość“ i t. d. Rodz. 1, 1...; Pan Bóg nadal świat utrzymuje: „Słowem Pańskiem niebiosa utwierdzone są: a duchem ust jego wszystka moc ich“ Ps. 31. 6. i Jego jest własnością: „przyszedł do własności“ (Jan 1) mówi Ewangelista o wcieleniu Zbawiciela. Bunt, który niegdyś przed wiekami podniósł szatan w niebie, będąc przedtem duchem dobrym: „Wstąpię na wysokość obłoków, będę podobny Najwyższemu“ Izaj 14. 14, zaszczepia dalej wśród ludzi. Owocem tego jest grzech, nieposłuszeństwo wobec Boga. Szatan i jego zwolennicy (ci spośród ludzi, którzy nie chcą kierować się przykazaniami Boskimi), czując się w swoim buncie bezsilnymi wobec mocy Boga i wiedząc, że Bóg jest sędzią sprawiedliwym, że odda im według uczynków ich, targając się w zaślepieniu i wswej wściekłości na Boga. Nie mogąc zaś dosięgnąć samego Boga, wywierają swą szatańską złość na sprzymierzeńcach Bożych. Ta piekielna spółka szatana i jemu podobnych usposobieniem ludzi zwie się w ustach Jezusa „świat“. Ich ma na myśli w swej modlitwie pożegnalnej: „Ja za nimi proszę: nie za światem proszę, lecz za tymi, których mi dałeś; bo są twoi“. Jan 17. 9., lub kiedy mówi: „Wy się smucić będziecie, a świat się będzie weselił“. Dlaczegóż Bóg dopuszcza zuchwałość świata, choćby mógł jednem słowem zniszczyć panowanie szatana? Nie naszą jest rzeczą wytaczać Bogu drogę. Poddając się jednak Jego najświętszej woli, bądźmy przekonani, że na tej drodze osiągnie Bóg najwięcej chwały dla siebie, największe szczęście dla nas, a dla wrogów zupełne pohańbienie. Taka skarga wyrywa się dla naszej nauki (Obj. 7. 9) z ust tych, którzy z tego ucisku stanęli przed Bogiem: „Widziałem.. dusze pobitych dla słowa Bożego... I wołały głosem wielkim.. Dokądże Panie... nie sądzisz i nie mścisz się krwi naszej nad tymi, co mieszkają na ziemi...? i powiedziano im, aby jeszcze odpoczęły mały czas, ażby się wypełnili współsłudzy ich i bracia ich, którzy mają być pobici, jako oni“. Potem opisuje ową zemstę Bożą, podobną do słów Jezusa o końcu świata i na on czas się odnoszącą, a opis jej kończy się: „A królowie ziemi i książęta... i bogaci i moca-

rze... pokryli się w jamy i w skały gór. I rzekli górom i skałom: Upadnijcie na nas i zakryjcie nas... od gniewu barankowego. Bo przyszedł dzień wielki gniewu..."

Bóg osiągnie największą chwałę i miłość stworzenia a zarazem pokaże swą bezbrzeżną miłość ku człowiekowi. W Jezusie dla zbawienia wytoczy ostatnią kroplę krwi. Gdy zbawieni pojmią, co Bóg czynił dla nich, miłość ich i chwała dla Boga będzie bez granic. Wszystkie trudy i znoje będą im mówiły, że na to szczęście i oni pracowali, a to im da większe szczęście. Są i wielu ich jest, którzy rozumią zamiary Boże; za nich niech przemówi św. Ignacy Biskup-Męczennik: „Obym zażył dzikich zwierząt, które dla mnie są przygotowane, a które — o co się modlę — by ochotne były zadać mi śmierć i tortury, oby poczuły smak mię pożreć". Tylko cudu się boi, „żeby nie odważyły się tknąć mego ciała, jako i niektórych męczenników. Gdy nie zechcą, siły użyję — przyciska mię pożądanie, bym był pożarty". A tym, którzy za nim płaczą, pisze: „Wybaczcie mi synaczkowie, ja wiem, co dla mnie pożyteczne". (Brewiarz). Tych zaś, którzy nie rozumieją drogi Pańskiej i chcą gnuśnieć w bezczynności i wygodach, Bóg sam naprowadzi różnymi sposoby na drogę krzyża. Opierającym się rzuci straszne słowa: „kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest". I będą oni policzeni między wrogów i z nimi będą się wypłacać sprawiedliwości Bożej. Ci bowiem ostatni dlatego, że nie oddali chwały Bogu za życia, będą ją oddawać mimowoli, cierpiąc na wieki. Tak będzie zrównoważony porządek Boży, który oni nadwerężyli i dopełniona należna chwała Bogu, której zaniedbali.

„... Nie mamy tu miasta trwającego: ale przyszłego szukamy" Żyd 13. 14 przyjmijmy Ducha św. i Jego dary, „aby myśli nasze ku niebieskich rzeczy pożądaniu podnieść raczył". *X. St. M.*

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

13 maja niedziela Serwacego
14 „ poniedź. Bonifacego M.
15 „ wtorek Zofji, Jana de la Salle
16 „ środa Błog. Andrzeja Boboli
17 „ czwartek Paschalisa Baylon w.
18 „ piątek Wenancjusa m.
19 „ sobota Piotra C. w., wigilja Zesł. Ducha św. (post ścisły).

Przed Kongresem Eucharystycznym w Trzebini.

Xiążę Metropolita Sapieha wydał do Duchowieństwa i Wiernych Dekanatu Nowogórskiego następujące orędzie:

Wśród ciężkich warunków życia codziennego, wśród rozlicznych trosk i kłopotów, w jakich żyjemy, słowa św. Piotra: „Panie, do kogóż pójdziemy? Słowa żywota wiecznego masz" (Jan VI. 68.) stają się pociechą, wzbudzają ufność i nadzieję, utwierdzają nas w wytrwaniu.

Rok już dobiega, kiedy w Krakowie widzieliśmy dziesiątki tysięcy wiernych składających hołd i uwielbienie „Słowu Żywota", krzepiących się i posilających Ciałem Chrystusowem na dalszy trud i pracę, czyniących zadość za tyle zniewag i obelg wyrządzonych Panu Bogu.

Czyniliśmy to wszystko z głębokiej wdzięczności dla Chrystusa Pana w tym roku jubileuszowym 1900-setnej rocznicy Odkupienia świata.

I dziś, kiedy Ojciec św. rozszerzyć raczył łaski roku jubileuszowego na cały świat chrześcijański, z wielką radością witamy zamierzenia Akcji Katolickiej dekanatu nowogórskiego, która w Trzebini w czasie Świąt Zesłania Ducha św. urządza wspólny hołd i publiczne wynagrodzenie Panu Jezusowi w Najśw. Sakramencie Utajonemu.

Wielebne Duchowieństwo, jakoteż wiernych wzywamy i zachęcamy, by w miarę możności przyczynili się do uświetnienia tej drogiej Nam uroczystości, a licznie w niej udział biorąc, korzystali z łask wyjednanych nam przez Chrystusa Pana.

Korzystając z przyznanego Nam uprawnienia **naznaczamy specjalne warunki na podstawie których wszyscy uczestnicy tego dnia Eucharystycznego dostąpić mogą odpustu jubileuszowego.**

A mianowicie: 1) nawiedzenie Najśw. Sakramentu w swoim kościele parafjalnym przed wyjściem do Trzebini, gdzie należy odmówić 5 Ojcze Nasz, 5 Zdrowaś Marjo, 5 Chwała Ojcu..., raz Ojcze Nasz, Zdrowaś Marjo, Chwała Ojcu na intencję Ojca św., 2) po przyjściu do Trzebini w kościele parafjalnym przed Krzyżem raz Wierzę w Boga Ojca, i 3 razy „Któryś cierpiał za nas rany, Jezu, Chryste zmiłuj się nad nami. 3) udział w procesji, 4) w kościele XX. Salwatorjanów przed ołtarzem i obrazem Najśw. Panny Marji 7 Zdrowaś Marjo i raz antyfonę Pod Twoją obronę., 5) przystąpić do spowiedzi św. i Komunji św.

W razie deszczu, gdyby procesja nie mogła się odbyć w obu kościołach w Trzebini odmówić modlitwy jak pod 2 i 4.

W przekonaniu, że licznie pospieszymy do uzyskania tej wielkiej łaski. Organizatorom Kongresu Eucharystycznego, jak również i wszystkim biorącym w nim udział przesyłamy Nasze Arcypasterskie błogosławieństwo.

Dan w Krakowie w Święto Królowej Korony Polskiej 1934 r.

† Adam Stefan
X. Arcybiskup-Metropolita Krakowski.

Powyższe orędzie odczyta Wielebne Duchowieństwo dekanatu nowogórskiego w czasie nabożeństw w niedzielę dnia 13 maja b. r.

Nie martwa tradycja lecz duch wiary.

„Duch jest, który ożywia: ciało nic nie pomaga". (Jan VII 64.)

Oto obrazek polskiego katolicyzmu tradycyjnego, obrazek wyjęty z życia:

W jednej z parafij o godz. 8 rano odprawia się Mszę św. na intencję starożytnego, tradycyjnego bractwa, które obchodzi swoją uroczystość. Kościół wygląda odświętnie. Członkowie bractwa zajmują miejsca honorowe przed ołtarzem; są oni ubrani w znaki swej korporacji, niektórzy dzierżą laski i buławy. Kapłan zwraca się do nich z przemówieniem pełnem serdeczności, podnosząc zasługi korporacji oraz jej służbę dla Kościoła i Ojczyzny. Wszyscy obecni na nabożeństwie są przejęci uczuciem pobożności oraz szacunku dla stowarzyszenia, które rozpoczyna swój dzień galowy Ofiarą Mszy Św.

Lecz — oto nadchodzi czas Komunji św. wiernych. Ministrant okrywa obrusem balustradę i odmawia „Confiteor". Grupa wiernych z ludu powstaje, by posunąć się do Stołu Pańskiego, lecz zatrzymują się z respektem w oczekiwaniu, by dać możność solenizantom wyjść na czoło.

Atoli, ku zdziwieniu obecnych, żaden z dostojników stowarzyszenia nie rusza się z miejsca: starsi, odświętnie ubrani panowie w insigniach uroczyście siedzą nadal na swych krzesłach, nie podając znaku życia. Wówczas według słów Zbawiciela: *„A przeto idźcie na rozstania dróg: a którychkolwiek znajdziecie, wezwijcie na gody"*. (Mat. XXII. 9), wierni nienależący do bractwa przystąpili do Stołu Pańskiego na intencję solenizantów.

W przytoczonym wypadku nie byłoby nic godnego szczególnej uwagi, gdyby nie był on zbyt charakterystycznym dla naszej tradycji religijno-narodowej, którą opuścił duch ożywiający. Nie dla szyderstwa opisuję go w tym miejscu; smutek i obawa ogarniają duszę na widok niejednej ceremonji, niejednego obchodu, pochodu i t. p. obrzędów tradycyjnych, od których pozostały tylko insignia, sztandary i trąby, t. j. ciało bez duszy, inaczej mówiąc — trup. Pisze o tem ks. R. Moskała T. J. w ostatnim Nr. „Wiara i życie" (Maj 1934 r.): „Powiedźmy sobie szcze-

dze, że o ile oparcie na świętościach katolickich początku jakiejś wielkiej sprawy, połączenie uroczystości narodowej ze Mszą św. ma niesłychanie głęboki sens, łączący nasze życie doczesne z pierwiastkiem nadprzyrodzonym i bożym i trafia, możnaby powiedzieć, w samo centrum religji i życia liturgicznego, o tyle może być okazją niemal do bluźnierczego nadużycia rzeczy świętych, do systematycznego pozbawiania życia religijnego w jego obrzędowych przejawach, najistotniejszej treści. Za bluźnierstwo należy uważać aranżowanie Mszy św. jedynie dlatego, aby taka czy inna uroczystość wypadła okazalej, bo będzie więcej parady, wobec koniecznego udziału w uroczystości duchowieństwa i jego najdostojniejszych przedstawicieli w całej okazałości liturgicznych szat, śpiewów etc".

Nie posądzając organizatorów różnych parad o intencję bluźnierczego lekceważenia rzeczy świętych, musimy jednak stwierdzić, że działają oni najczęściej pod natchnieniem pietyzmu jedynie dla *zewnętrznej części tradycji* z pomijaniem jej ducha i treści. Zapominają oni, że Konstantyn Wielki i nasz król Jan Sobieski zwyciężali w znaku krzyża tylko dlatego, że weń wierzyli i go umiłowali, że Władysław Jagiełło nietylko poprzedził bitwę Grunwaldzką ofiarą Mszy św., lecz przystąpił do Komunji św. z całym orszakiem. Dla nich nabożeństwo nie było jedynie pompą, inauguracja tradycyjną, lecz — uświęceniem ich czynów. Nie tak dzieje się w czasach naszych. Każdy z nas, kto był świadkiem lub brał udział w przygotowaniach uroczystości, wie, ile trosk przyjmują na siebie organizotorowie: troszczymy się o stroje, poczestunek, miejsca, o udział różnych dygnitarzy; domagamy się, by Msza św. była koniecznie „polowa" t. j. wyjątkowo zainscenizowana; zapraszamy *również* i Chrystusa Pana, a jakże, bo wiemy, że nie złamie obietnicy swej — być z nami do skończenia wieków, lecz wcale nie dbamy o to, by przyjąć Go godnie do dusz naszych. Tymczasem, Gość Najdostojniejszy mówi *do nas: „Marto, Marto, troszczysz się i frasujesz około bardzo wiela: Ale jednego ci potrzeba"*. (Łuk. X.).

Dlatego właśnie w mundurach czy frakach, z szablami czy sztandarami, z orderami czy łańcuchami na piersiach, jesteśmy podobni do mumij faraonów egipskich, zastygłych w swych szatach królewskich. I nie wzruszają nas święte słowa liturgji: „Chleb niebieski wezmę i Imienia Pańskiego wzywać będę". Zaledwo pochylą się głowy licznych dostojników, „markując", oznaczając przyklęknięcie na znak dany dzwonkiem, i znowu prostują się automaty na krzesłach, bo brak im „tego jednego, czego potrzeba": brak ducha. Cóż mamy czynić, by wyjść z odrętwienia, by obudzić w sobie życie łaski i ożywić w duchu katolickim życie nasze społeczne? Może zaniechać uroczystości, zaniedbać stronę zewnętrzną? Bynajmniej. Musimy tylko przeznaczyć dla wszystkiego miejsce właściwe i należne, jak to czynili ojcowie nasi w czasach pobożności prawdziwej.

A pozatem, musimy uprzytomnić sobie, że wszelka społeczność: państwo, armja, stowarzyszenia, szkoły, rodziny, składa się z *nas samych i nie może być uświęconem bez uświęcenia nas.* Naprózno — wyobrażać, że Bóg pobłogosławi rodzinie tylko dlatego, że na ścianie domu wisi obraz święty! Nie wyobrażajmy sobie, że bez naszego żywego udziału może być uświęconą ojczyzna: nie jest ona pojęciem oderwanem, książkowem, tylko żywym organizmem, złożonem z ciał i dusz, które swoją drogą wchodzą, jako części, do żywego organizmu Kościoła Katolickiego.

Suchy, bezduszny formalizm, który codziennie ujawnia się w życiu naszem społecznem w stosunku do religji, tylko napozór zdaje się czemś nieszkodliwem; kryje on w sobie niebezpieczeństwo wielkie: możliwość obłudy. Od formalizmu do obłudy — jeden tylko krok, jak widzimy na Żydach. Jeżeli więc Chrystus przez Kościół swój toleruje, do czasu, formalny i zdawkowy stosunek nasz do religji, czyni to z miłosierdzia i cierpliwości, rozumiejąc ludzką słabość. Musimy więc obudzić w sobie odrobinę żywej wiary i miłości czynnej, by formy tradycyjnego katolicyzmu, odziedziczone przez nas po przodkach otrzymały ducha i zmartwychwstały w postaci Poloniae semper fidelis.

S. Radziwanowski.

Hołd Królowej Jadwidze.

Na wielką skalę zakrojona uroczystość złożenia przez młodzież polską w wieku szkolnym hołdu Królowej Jadwidze na Wawelu, zaprojektowana przez redakt. Elę Oleską w „Dzwoneczku", dodatku dla młodszych czytelników naszego pisma dochodzi do skutku w terminie zapowiedzianym, na Zielone Świątki, 20 maja, a odbywać się będzie, jak wiadomo, pod protektoratem Najprzewielebniejszego Arcypasterza naszego, jako Promotora Beatyfikacji Jadwigi. Z jego upoważnienia prezes Kazimierz Kalinowski zawiązał Komitet obywatelski z udziałem przedstawicieli władz i instytucyj miejscowych, który wydał do społeczeństwa odezwę z podpisami wszystkich członków, prosząc, by kto może złożył na pokrycie kosztów grosz ofiarny (czekiem P. K. O. nr. 414,242 z dopiskiem „Kr. Jadwiga").

W manifestacji tej udział masowy wezmą wszystkie szkoły krakowskie i okoliczne; oprócz tej ogromnej rzeszy, zjadą z miast poblizkich specjalne pociągi, przywożąc młodzież rano i odwożąc do domów tego dnia wieczorem. Wobec jednak uzyskania 75-procentowej zniżki kolejowej dla grup młodzieży najmniej z 10 osób złożonych, z jedną osobą starszą na każde 10 osób do lat 18, a organizowanych przez księży lub nauczycieli, względnie stowarzyszenia szkolne, przeto z różnych stron Polski, nawet z miejscowości bardzo odległych, zgłosiły się pielgrzymki, pisząc do organizatorów listy pełne wdzięczności za prześliczną myśl i danie dziatwie sposobności do wspólnej modlitwy u grobu przyszłej Patronki, a najukochańszej od wieków Królowej. Są to szkoły pod jej wezwaniem, są Krucjaty; piszą w imieniu dzieci księża lub nauczyciele, odzywają się i same dzieci, a listy te budzą wzruszenie serdeczne.

Radzi bylibyśmy takim wycieczkom zewsząd na ten dzień zjeżdżającym do Krakowa, ale brak pomieszczeń na noclegi każe powstrzymywać tysiące dzieci ze stron dalszych i termin zgłoszeń zamyka się 10 maja. Tym, co się w porę zgłosili, Komitet prześle legitymacje kolejowe i regulamin zjazdu, do którego trzeba się bezwzględnie zastosować. Niezgłoszone wycieczki należy stanowczo powstrzymać, ponieważ może braknąć dla nich wyżywienia, a o noclegach nie może być mowy, gdyż wszystko już zajęte. Większość młodzieży nocować będzie na słomie w budynkach szkolnych pod odpowiedzialnym dozorem pedagogicznym po cenach kosztu i dostanie tanie śniadania i obiady, oraz przewodników do zwiedzenia Krakowa dnia następnego, w poniedziałek.

Główna uroczystość odbywa się w niedzielę w godzinach od 10 do drugiej, dla umożliwienia wzięcia w niej udziału wycieczek jednodniowych.

Program uroczystości niedzielnej 20 maja:

Godz. 9.30 — zbiórka uczestników zjazdu i uroczystości w Rynku Głównym grupami lub szkołami. **Od 9.45 do 10** — z wieży Marjackiej grane pieśni majowe, poczem specjalny hejnał zapowie zaczęcie nabożeństwa u ołtarza polowego przed kościołem Marjackim. **Godz. 10** Mszę św. odprawi JE. Książę Metropolita Sapieha, poczem kazanie wygłosi (przez megafony słyszane w całym Rynku), Postulator Beatyfikacji Jadwigi, ks. Kanonik Van Roy. Pieśni religijne wykonają chór szkoły kra-

kowskich (5000 uczniów). Nabożeństwo podane będzie przez radjo na wszystkie rozgłośnie polskie. Godz. 11 — wyruszy pochód na Wawel: idzie w nim tylko młodzież szkolna z opiekunami grup zamiejscowych i nauczycielami, każdy uczestnik procesji niesie w ręku kwiaty. Pochód wejdzie przy dźwiękach Zygmunta do katedry, gdzie w imieniu rzeszy klęczącej chór odmawiać będzie modlitwę, poczem nastąpi zasypywanie grobu Jadwigi kwieciem. Asystować tej ceremonji z tronu u ołtarza głównego będzie Arcypasterz. Z katedry wychodzi pochód bocznemi drzwiami na dziedziniec arkadowy Zamku królewskiego, gdzie w wykonaniu 3000 uczniów miejskich szkół krakowskich odegrane zostanie widowisko-słuchowisko „Hołd Królowej" pióra Eli Oleskiej z muzyką Kazimierza Garbusińskiego, pod kierunkiem dyr. Józefa Suwary, z udziałem połączonych 3 orkiestr. Zakończy je składanie wieńców przez delegacje młodzieży zamiejscowej. Widowisko potrwa 30 minut. Po przerwie obiadowej, o godz. 16 tej na Błoniach pod Kopcem Kościuszki zabawa młodzieży z popisami regjonalnemi.

Miasto w ten dzień poświęcony Jadwidze będzie udekorowane chorągwiami, a wieczorem oświetlone zostaną wieża Marjacka i Zamek Wawelski od strony Kurzej Stopki, związanej z pamięcią Królowej.

Jako pamiątkę uroczystości, zwłaszcza dla tysięcy zamiejscowych uczestników zjazdu, wyda Komitet tanią jednodniówkę ładnie ilustrowaną, w której obok okolicznościowej treści literackiej, znajdzie się przewodnik dla gości po Krakowie, wskazówki praktyczne i t. p.

Zbudźmy Jadwigę:

II. Podróże królowej Jadwigi.

2. Wstąpiwszy na ziemię polską, — Jadwiga rozstała się na zawsze ze swą węgierską ojczyzną; Polski już nigdy nie miała opuścić. Wszystkie *większe* podróże królowej po kraju to typowe podróże królewskie „z obowiązku" — dla dobra państwa.

Pierwszą z nich to „poślubna" wyprawa Jadwigi i Jagiełły DO WIELKOPOLSKI w r. 1386. — Nastąpiła ona wkrótce po uroczystościach ślubu Jadwigi i Jagiełły i jego koronacji; celem było uspokojenie umysłów, uśmierzanie walk i gwałtów, „zlikwidowanie" sporów między Grzymelitami i Nałęczami na terenie Wielkopolski. Zadanie było trudne, — sądy królewskie w Poznańskim ratuszu i zamku trwały do końca czerwca a może i dłużej, bo dopiero z końcem lipca zjawił się dwór znowu w Krakowie.

Wówczas to miało miejsce sławne odezwanie się królowej Jadwigi, odezwanie „któż im łzy powróci?" — w obronie ludu, któremu zabrano bezprawnie bydło. W BREW UTARTEMU PRZEKONANIU, opartemu zapewne na obrazie Matejki „Chrzest Litwy" — Jadwiga na Litwę w tym czasie nie wyjeżdżała zupełnie. Chrztu Litwy dokonał Jagiełło sam w pierszych miesiącach 1387 r. Jadwiga najzupełniej równocześnie — w lutym 1387 r. ZJAWIA SIĘ WE LWOWIE, aby objąć dla Polski w posiadanie Ruś Czerwoną. Jeśli zważymy — że ma zaledwie lat 16, — że działa bez porozumienia się z Jagiełłą, że jedzie do ziem, które jej ojciec oderwał od Polski by powiększyć Węgry, — będziemy musieli podziwiać jej energję i śmiałość umysłu, niezwykłą nawet i w tamtych czasach. Musimy podziwiać też i dzielność fizyczną młodziutkiej królowej — gdyż, jak pisze Szajnocha: „przewodniczyła Jadwiga rycerstwu polskiemu i panom dworskim na koniu (robiąc często i kilka mil dziennie) w bogatym stroju zimowym, w podbitym sobolami kapeluszu, w sobolowych rękawiczkach, w pośród konnego grona dostojników koronnych".

NA LITWĘ WYRUSZYŁA JADWIGA znacznie później, bo w r. 1392 — jako anioł pojednania między braćmi — Jagiełłą i Witołdem. W lipcu zjawiła się para królewska w Ostrowiu, stolicy Witołda, — radośnie przezeń podejmowana; stamtąd udaje się do Wilna, doznając szczęścia na widok kościołów i Mszy św., w nich odprawianej.

INOWROCŁAW W R. 1397. W dwa lata przed śmiercią dokonuje czczona i wielbiona królowa jeszcze jednego dzieła pokoju. Udaje się osobiście na zjazd z mistrzem krzyżackim, Jungingenem, — by wymóc na nim pokojowe załatwienie sporu o ziemię dobrzyńską.

Postępowanie Krzyżaków było tego rodzaju, — że należało im właściwie wypowiedzieć wojnę. Królowa — pojechała do Inowrocławia tylko dlatego, by do niej nie dopuścić, nie uzyskała jednak korzystnego załatwienia sprawy. Wówczas to wypowiedziała prorocze słowa, że po jej śmierci przyjdzie wojna, — a z nią klęska zakonu.

CZTERY TE PODRÓŻE o charakterze państwowym nie wyczerpują wcale długiej listy królewskich wyjazdów ze stolicy.

O ile sprawy publiczne nie zmuszały do dłuższego pobytu w Krakowie, — odwiedza królowa sama, lub z małżonkiem zamki koronne w Wiślicy, Korczynie, Sandomierzu, Radomiu i innych. W zimie — z początkiem 1395 r. zjeżdża się Jadwiga z rodzoną swą siostrą, Marją i jej mężem Zygmuntem w Nowym Sączu, — odwiedzając pobożną pielgrzymką grób Kingi w Nowym Sączu.

Towarzyszył królowej dwór osobny, — królowi osobny; zjeżdżają się nań goście z całego świata ówczesnego, towarzyszą księżne litewskie i piastowskie. Rojne i bogate było to życie — jak świadczy kilkunastomiesięczny drjarjusz przejazdek po kraju, — zawierający spis wydatków z nimi związanych.

Zamiłowanie ludzkie do podróżowania jest tak silnie wrodzone i wspólne wszystkim czasom, że ten króciutki spis podróży Jadwigi zbliża nas do niej silniej, niż długie wywody historyczne.

Marja Zawadzka.

Polska.

Szkolnictwo średnie.

Nauka w szkole powszechnej trwa zasadniczo lat siedem. Po jej ukończeniu wiele dzieci nie ma już możności dalszego kształcenia się. Te które rodzice zamierzają kształcić dalej idą na naukę do szkoły średniej ogólnokształcącej. Na naczelnem miejscu wśród różnego rodzaju szkół średnich stoją gimnazja. Przed kilku jeszcze laty do gimnazjum przyjmowano dzieci po ukończeniu 4 lat nauki, w szkole powszechnej. Nauka w gimnazjum trwała wówczas lat 8. Dzisiaj do przyjęcia do gimnazjum wymagane jest ukończenie 7-letniej szkoły powszechnej. Krócej zato trwa nauka w gimnazjum bo tylko lat 4. Właściwie ta zamiana gimnazjum 8-letniego na gimnazjum 4-letnie nie została jeszcze całkowicie przeprowadzona. Takiej reformy nie można wprowadzić odrazu w życie. Trzeba na to czasu. Powolne zamieranie gimnazjów starego typu na gimnazjum nowe rozpoczęło się dopiero od roku szkolnego 1932/33.

Celem szkoły powszechnej jest dać dziecku potrzebne mu później w życiu podstawy wychowania i wykształcenia ogólnego, oraz przygotować je na przyszłego dobrego obywatela. Szkoła średnia, ogólnokształcąca idzie w dziele wychowania dalej, ma ona dać młodzieży podstawę do pełnego rozwoju kulturalnego i przygotować ją do czynnego udziału w życiu społecznem. A dalej szkoła średnia ma przygotować młodzież do nauki w szkołach wyższych, uniwersytetach.

A teraz trochę cyfr. Sieć polskiego szkolnictwa średniego, ogólnokształcącego składała się w roku szkolnym 1930/31 z 743 zakładów. Najwięcej ich znajdowało się w Polsce środkowej (Warszawa i okolica). Na drugim miejscu stoją województwa południowe (wśród nich Kraków).

Zpośród tych 743 szkół średnich męskich było 264 żeńskich 229, koedukacyjnych zaś, to znaczy takich do których

uczęszczają chłopcy wraz z dziewczętami było 250.

W tej wielkiej liczbie szkół średnich kształciło się w r. 1930/31 prawie 205 tysięcy uczniów. Przewagę stanowili chłopcy (125 tyś.) nad dziewczętami (80 tysięcy).

Wykształceniem tej wielkiej rzeszy młodzieży kierowało 14 i pół tysiąca nauczycieli, w tem pań 5 tysięcy, panów zaś 9 i pół tysiąca.

Średnie szkoły ogólnokształcące utrzymywane są albo przez państwo lub samorząd albo przez instytucje prywatne. W roku, z którego cyfry przytaczamy, 339 szkół średnich ogólnokształcących utrzymywało państwo i samorządy, 404 zaś było w rękach prywatnych osób lub towarzystw.

Wprawdzie obowiązująca do tej pory konstytucja mówi, że nauka w Polsce jest bezpłatna, nie wielu jednak rodziców może sobie pozwolić na posyłanie dzieci do szkoły średniej. Odnosi się to zwłaszcza do naszych wieśniaków, oraz robotników. Najwięcej dzieci kształcących się w szkołach średnich w roku szkolnym 1930/31 pochodziło z rodzin kupieckich Było ich 35 tysięcy. Dalej do szkół średnich uczęszczało wiele dzieci urzędników (34 tysiące), rzemieślników (16 tysięcy) Dzieci rolników chodziło w r. 1930/31 do tych szkół 20 tyś. nie jest to wiele jeśli będziemy pamiętali że blisko 3/4 ludności Polski żyje z roli. Według tego stosunku dzieci rolników winno chodzić do szkół średnich około 150 tysięcy.

Po ukończeniu gimnazjum uczniowie kształcą się dalej w obliczonem na dwa lata liceum. Liceum jest niejako wstępem, przygotowaniem do uczelni wyższej. Dopiero po ukończeniu dwuletniego liceum idzie więc uczeń na uniwersytet. W obecnym okresie zmienianie gimnazjów starego typu na nowe licea narazie nie istnieją, gdyż rolę ich spełniają klasy 7 i 8 starego gimnazjum. Potrwa, to jednak już niedlugo.

ak.

Katolicki Uniwersytet w Lublinie.

Katolicki Uniwersytet Lubelski kształci duchownych, którzy już ukończyli seminarja oraz świeckich studentów. Zadaniem Uczelni Lubelskiej jest wykształcić dobrych obywateli i wiernych członków Kościoła.

We wszystkich krajach uniwersytety katolickie były początkiem religijnego odrodzenia, gdyż z nich wychodzi inteligencja katolicka, która ma silny wpływ na życie.

„Co należy wiedzieć o Akcji Katolickiej"? (Szkoła Czynu" nr. 10, 11), wyd. Naczelnego Instytutu A. K. Poznań 1934. Cena 10 gr. — Nadają się do szerokiego kolportażu, podobno jak i poprzednie wydane numery tego pożytecznego wydawnictwa. Polecamy je gorąco duchowieństwu, jako doskonały środek pomocniczy w duszpasterstwie oraz organizacjom jako materjał

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACJI DZWONU W PIERWSZYM KWARTALE 1934 r.

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy.

Wp. Emanuel Szamota Sporysz zł. 2; XX. zł. 5; Florjan Jeziorski, N. Sącz zł. 2; Wp. Śliwa grosz wdowi zł. 5; Z. K. zł. 5; S. T. zł. 5; Przew. Urząd Parafjalny Niedzica zł. 10; Przew. Urząd Parafjalny Kacwin zł. 10; Bigoszowa Anna, Kraków zł. 3,50; Wp. Makowska, Kraków zł. 20; E. L. zł. 1; Piotr Wątroba zł. 2; Wp. Stopa zł. 3; Wp. Zieleniewska zł. 10; Witzmanowa, Wadowice zł. 5; W. M. zł. 5; Gejslerówna zł. 10; J. L. zł. 2,50; Piotr Wątroba zł. 2,50; Przew. X. Michał Chorobik, Raciechowice zł. 25; **K. O. P. Leonpol**, J. P. zł. 1; **Kresy**, N. N. zł. 10; **Bursa X. Kuznowicza**, XX. zł. 5; **Katolicki Dom Akademicki na Izbę św. Teresy**, Wp. Palonek zł. 0,50; XX. zł. 1; Dudziakowa zł. 2; XX. zł. 2; Jan Bartkowski zł. 0,50; Eugenja Sabatowicz, Białka zł. 0,50; Bronisława Rochówna zł. 1; Agnieszka Krawczyk zł. 1; Wp. Korczyńska zł. 1; M. O. zł. 3; XX. zł. 5; **Tow. św. W. a Paulo**, Wp. Zabierzewska zł. 3; **Biedny Akademik**, Wp. Teresa Rok, Kraków Zw. 5. zł. 1; **Ojciec 5-rga dzieci, Hermas** Jan zł. 1.15; X. Wojciech Orzeł, Wieliczka zł. 1; Drazil Jan, Zakopane, zamiast przepalić, złożył zł. 10.

Fundusz prasowy i numer świąteczny.

Wp. Bigoszowa, Dębniki zł. 6; Kusiak zł. 2; Bractwo św. Anny zł. 4; X. Zdebski zł. 1; Armatys zł. 2; Siekierska, Warszawa zł. 8; Wiktor Leksander zł. 2; Agnieszka Krawczyk zł. 1; Bronisława Rochówna zł. 1; Petronela Maczugowa zł. 1; Adam Łukasiewicz zł. 2; Teresa Kurkiewicz, Zakopane zł. 10; Przew. X. Rączka Bestwina zł. 2; III. Zakon OO. Franciszkanów zł. 5.



Generał Józef Haller w czasie mszy św.w Chicago (Ameryka)

Mieczysław Cybulski.

Wspomnienia więźnia z Wysp Sołowieckich.

9. Dosyć mam tego losu i tej niewolniczej roboty.

Nie mogę, kolego, nie mogę — uspokajałem Koralowa. Czy to ci zresztą coś pomoże? Pójdziesz do szpitala brudnego i niechlujnego i tam cię męczyć nie przestaną.

Następnego dnia rano znowuż znaleźliśmy się we trójkę w lesie. Ja z baronem Sztrombergiem podcinałem pnie drzew, a Koralow na zwalonych drzewach obcinał gałęzie. Gdyśmy już ścieli kilkanaście drzew, przykucnęliśmy pod konarami, aby ukręcić i wypalić papierosa z cuchnącej machorki. Wnet wywiązała się pogawędka, w której Koralow jednak nie brał udziału.

— Cóżeś taki smutny — spytaliśmy go.

Eh! — machnął ręką. — Żyć się nie chce... Możebyś ty, baronie, zechciał mi odrąbać palce?

— Znowu ci strzeliło coś do głowy — zaczął mu perswadować Sztromberg. Jeszcze cię Bóg gotów pokarać za te niechrześcijańskie myśli.

Dalszą rozmowę przerwał nam dziesiętnik, który, wymachując kijem przed naszemi oczami, krzyczał:

— Do roboty małpy, Do roboty! A nie, to kijem wam porachuję żebra...

Koralow złym wzrokiem spojrzał na dziesiętnika i ścisnął siekierę w rękach... Pohamował się jednak.

Znowuż zabraliśmy się z baronem do podcinania potężnej sosny. Gdy była już tak mocno podcięta, że lada chwila mogła runąć, ostrzegaliśmy o tem głośno Koralowa.

Ale Koralow czekał tylko na tę chwilę. Gdy bowiem sosna zaczęła padać na ziemię, Koralow rzucił się pod nią i, zanim zdołaliśmy słowo wypowiedzieć, legł zmiażdżony pod potężnym pniem...

Tak skończył swą męczarnię słynny niegdyś kupiec rosyjski, Koralow. Pozostała po nim w Rosji wdowa i troje sierot...

Podobne wypadki zdarzały się niemal codziennie w trójkach tnących las sołowiecki.

Po śmierci Koralowa miejsce jego w naszej trójce zajął książę Mikołaj Golicyn. Praca w takiej trójce jeszcze była powolniejsza, ponieważ ani Golicyn, ani Sztromberg nie umieli sobie dać z nią rady. Często zostawiano nas za karę na noc w lesie, odmawiano żywności. a w końcu zaczęto bić batami. Od tych batów dostał wkrótce pomieszania zmysłów Sztromberg.

Ale i książę Mikołaj Golicyn źle skończył.

Gdy pewnego razu, czując się ciężko chorym, nie chciał opuścić baraku i iść na roboty, czekista, żyd Reminson i dozorca Iwanow zapędzili go kijami.

Pamiętam jak dziś, noga za nogą wlókł się książę do lasu. Gdy stanął koło nas, chwiał się cały i tylko ostatnim wysiłkiem woli trzymał się na nogach.

— Dajcie mu topór — zawołał Reminson. — Bierz go i odrąbuj gałęzie.

50-ta rocznica nawrócenia Julji v. Massow.

W b. r. upływa pół wieku od nawrócenia Julji v. Massow (z domu v. Behr). Była ona jedną z najwybitniejszych postaci z koła znajomych kanclerza Bismarcka i jego otoczenia umysłowego: przed nawróceniem.

Pierwsze tchnienie łaski, związane z myślą nawrócenia, obudziło się w jej duszy w czasie audiencji u Ojca św. Piusa IX-go, a to głównie pod wpływem uderzającej dobroci Papieża. Drugie „uderzenie łaski" przyszło samorzutnie przy czytaniu Biblji, a zwłaszcza psalmów Dawidowych, które starała się zgłębić przy pomocy komentarza napisanego przez ks. Opata Maurus'a Wolter'a. Zapoznawszy się następnie z pismami Ojców Kościoła, a zwłaszcza św. Jana Chryzostoma (którego czytała po grecku), rozpoczęła regularnie odmawiać brewjarz rzymski — codziennie. Założyła wreszcie związek pod nazwą: „Ut omnes unum" (t. zn. „aby wszyscy byli jedno!") dla porozumienia pomiędzy katolikami i protestantami. Jednak... nie uczyniła ostatecznego kroku: przejścia do Kościoła katolickiego, sądząc nawet, że więcej będzie mogła zdziałać jako protestantka. Trwało to około dwudziestu lat.

I wówczas postawił P. Bóg na drodze jej życia sędziwego ks. rektora *Moufang'a*. Bez długich wstępów oświadczył on uczonej pani, że czas skończyć całe teoretyczne przygotowania z zakresu zainteresowań umysłowych, że trzeba zdobyć się na akt zdecydowanej woli i posłuchu łasce Bożej. Posłuchała czcigodnego starca i zachowała dlań za takie postawienie sprawy niewygasłą nigdy wdzięczność.

Pan Bóg dał jej — pod koniec życia — tę wielką łaskę, że uczony *KROGH-TONNING*, **zwany słusznie »Newmanem skandynawskim«**, nawrócił się *pod jej wpływem*.

Życie Julji v. Massow jest wielce budującym *przykładem dla nowoczesnych »dusz szukających«*. Tych, którzyby chcieli się bliżej z tem wyjątkowem życiem zapoznać, odsyłamy do monografji Bernarda: „Julie v. Massow". 1902, która ukazała się drukiem i nakładem księgarni Herdera. *(H. W.)*



Mimo specjalnie trudnych warunków, katolicka praca społeczno-oświatowa w Suchej nie ustaje, owszem przybiera na sile. W Kole Gospodyń urządzono niedawno kurs gotowania przy udziale 30 uczestniczek. Kurs, który prowadziła p. J. Jaroszówna doszedł do skutku dzięki życzliwemu poparciu prezesa O. T. R. w Żywcu p. Kępińskiego, prezesa Koła, ks. kan. Sławińskiego, SS. Zmartwychwstanek, hr. Starzeńskiej, pp. dr. Spannbauerów, i społeczeństwa suskiego zwłaszcza ze sfer kolejarskich.

KSIĄŻKA O ŻYDACH.

Bronisław Dobrowiest: **Zagadnienie żydowskie**, Kraków, 1934. Skład główny w Księgarni Krakowskiej, Kraków, ul. św. Krzyża 13. Stron 58. Treść książki: Przedmowa Autora, „Naród wybrany", Dążenia Żydów do panowania nad światem, Zamach na Polskę, Środki obronne, Literatura przedmiotu.

Autor słusznie ubolewa, że chociaż mamy w Polsce aż 4 miljony Żydów (w całym świecie 16 miljonów), to jednak ich nie znamy. Książka ułatwi poznanie Żydów przynajmniej w skrócie i w odniesieniu do Polski. Napisana spokojnie, rzeczowo i ciekawie — nie objawia żydożerczych dążności a wnioski i rady podaje ostrożnie. Woła przedewszystkiem o większą solidarność chrześcijan. Pogromy i hitleryzm Autor potępia jako niezgodne z chrześcijaństwem. I słusznie. Obawiamy się tylko, że niektóre kwestje jak „odżydzenie chrześcijaństwa", i uwaga, by pracę misyjną zamiast za morze skierować raczej ku Żydom, mogą być błędnie zrozumiane wskutek zbyt krótkiego i niedość jasnego ich ujęcia, choć zgadzamy się z Autorem w tem, że idea mesjańska u dawnych i dzisiejszych Żydów była i jest fałszywie pojmowana, jak również z tą opinją Laudyn-Chrzanowskiej, żeby pracy nad chorą duszą żydowską więcej należy poświęcić uwagi.

ZAWIADOMIENIA.

Uroczysty Obchód z okazji rocznicy wydania Encyklik Rerum Novarum i Quadragessimo Anno urządza Parafjalna Akcja Katolicka na Zwierzyńcu w dniu 13. maja b. r. o godz. 17 w sali Schroniska Braci Albertynów przy ul. Tad. Kościuszki 86. Wstęp wolny. Programy przy wejściu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Sodalicja Marjańska Akademików otrzymaliśmy za późno (4. V.) **P. F. Zakopane** pod względem religijnym nie zauważyliśmy nic złego. Sądzimy, że można spokojnie czytać i prenumerować. **P. A. Rawałowice** pomysł nie zły ale nad formą trzeba jeszcze popracować. Serdecznie pozdrawiamy.

Ale schorowanego księcia nie stać już było na najmniejszy wysiłek fizyczny. Topór wyleciał mu z rąk, a kolana ugięły się pod ciężarem bezwładnego ciała: padł na ziemię.

Rozwścieczony Reminson skoczył do leżącego bez ruchu księcia z okrzykiem:

— Znowu to arystokratyczne bydlę udaje chorego! Oduczę ja cię tego raz na zawsze! Iwanow, pomacaj mu żebra naganem.

W tej chwili spadły kolby karabinów na leżącego nieprzytomnie księcia. Tak żyd Reminson pospołu z „prostakiem" Iwanowem znęcał się nad arystokratą rosyjskim. Złamano księciu żebra i porzucono go w lesie bez opieki i pomocy. Za parę godzin duch księcia Golicyna opuścił zmaltretowane przez katów żydowsko-bolszewickich ciało.

Ale wkrótce przyszła kolej i na mnie. Musiałem widocznie spróbować „przyjemności", jakie wymyślił dla podwładnych sobie więźniów żyd Reminson.

W kilkanaście dni po zamordowaniu przez Reminson.a i Iwanowa ks. Mikołaja Golicyna, poczułem dreszcze w całem ciele i bóle w płucach. Zwróciłem się z tem do felczera Bute-Kowalskiego. Felczer zmierzył mi gorączkę i okazało się, że temperatura mojego ciała osiągnęła 39 stopni.

— Jesteś istotnie chory — zawyrokował Bute-Kowalski — — nie możesz iść do roboty do lasu, zostań w baraku i połóż się.

Zastosowałem się i to z wielką ochotą do rozporządzenia felczera. Niedługo jednak pozwolono mi chorować. W pół godziny po owej wizycie u felczera zjawił się w baraku Reminson z nieodstępnym Iwanowem, poprostu dwaj kaci.

— Dlaczegoś nie poszedł do roboty — krzyknął Reminson.

— Jestem chory, mam 39 stopni gorączki, felczer kazał mi zostać w barakach.

— Co chory? W Isakowie chorych nie może być, marsz do roboty!

Zmuszono mię iść do lasu. Maszerowałem, chwiejąc się z osłabienia. Ale Reminson i Iwanow stale mię popychali, nie żałując razów i dogadywań.

— Czy będziesz pracował w lesie? — spytał mię po drodze Reminson.

— Ciężko mi będzie, bo mam bardzo silną gorączkę i kłucie w płucach.

— Ja ci inną robotę wynajdę — odrzekł złowieszczo żyd Reminson i poprowadził mię nad jezioro Białe. Niedaleko brzegu widniał przerębel, z którego czerpaliśmy wodę do picia. Cześkiści poprowadzili mię do tego przerębla.

— Zdejm ubranie — zawołał Reminson.

— Poco? — spytałem, choć czułem, że mię w tym przeręblu chcą wykąpać lub utopić.

— Zdejm natychmiast — zawołał rozwścieczony czekista.

— Nie zdejmę — szarpnąłem się z całych sił. Anim się obejrzał, jak rzucono mię na lód, a na ciało moje spadły uderzenia kolb. C. d. n.

Z Krakowa.

Krakowski Arcybiskupi Komitet Ratunkowy kończąc w bież. sezonie swą pracę urządził pod przewodnictwem Xięcia-Metropolity zebranie sprawozdawcze. W bież. roku działalność Komitetu trwała o miesiąc krócej, mimo to wydano **152.250 obiadów**, ratując najbardziej potrzebujących. W dochodach wykazano sumę 41.881 zł. Po udzieleniu absolutorjum Wydziałowi, Książę Metropolita kończąc zebranie podziękował Zarządowi z p. rektorową Kostanecką na czele za nadzwyczaj ofiarną pracę, oraz tym wszystkim organizacjom i osobom, które swą pracą i ofiarami zasilały Komitet. Następnie odbyło się doroczne walne zebranie Związków Komitetów Parafjalnych dla ubogich.

Czy zwiedziliście już Wystawę Misyjną w Domu Katolickim („sala niebieska" — II p.)? Otwarta codziennie od 8 rano do 8 wiecz. do 14 maja włącznie.

Jubileusz OO. Zmartwychwstańców. W bieżącym roku przypada 50-ta rocznica otwarcia nowicjatu Księży Zmartwychwstańców w Krakowie w r. 1884, a w następnym upłynie 100 lat od chwili, kiedy Adam Mickiewicz, na emigracji w Paryżu w r. 1835, odezwał się do swych przyjaciół: „Niema dla nas innego ratunka: trzeba nowego zakonu! „Jański jął się zakładania, ale zmarł przedwcześnie (w 33 roku życia) jako świecki. Faktycznymi założycielami zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców stali się: ks. Piotr Semeneńko i ks. Hieronim Kajsiewicz. Zawiązkiem Zgromadzenia był mały domek przy ul. Notre Dame de Champs w Paryżu, w którym w r. 1836 Semeneńko, Kajsiewicz i Jański rozpoczęli wspólne życie (pod przewodnictwem Jańskiego i stałą opieką Mickiewicza). Dziś posiada zgromadzenie Księży Zmartwychwstańców 35 domów (tego przypada w Europie na Polskę 6) a w Ameryce wydawnictwo „Dziennika Chicagowskiego", pierwszorzędnej ostoi polskości za oceanem. Liczba członków Zgromadzenia wynosi około 500.

Uroczystości 3 Maja w tym roku wypadły dość skromnie; po Mszy św. pontyfikalnej, którą odprawił ks. Metropolita nie było zwykłego pochodu, który stale łączył wszystkie organizacje. Jedynie tylko harcerstwo urządziło pochód ulicami miasta. — Ludność odczuła przykro ten brak pochodu i komentowała nieżyczliwie.

W Nauk. Instytucie Kat. (Pijarska l. 7) odbyły się wykłady pacyfistów: Kaspra Mayera z Wiednia i Dr. Daniela Hogga, dziennikarza angielskiego.

Ostatnie przed wakacjami zebranie Twa Miłośników historji i zabytków Krakowa poświęcono uczczeniu 200-lecia śmierci muzyka ks. Grzeg. Gorczyńskiego i scharakteryzowaniu wyników dotychczasowej działalności.

Referat propagandy Krakowa w wydziale IV Zarządu miej. objął zaszczytnie znany historyk sztuki Dr. Jerzy Dobrzycki, organizator wycieczek naukowych po Krakowie, tudzież wykładów, które w okresie zimowym cieszyły się popularnością.

Wystawę druków Wład. Anczyca urządziło T-wo Miłośników Książki w Krakowie z okazji 50-lecia pracy zawodowej p. Anczyca.

„Tydzień „zuchów" (najmłodszych harcerzy), połączony z imprezami i uroczystościami ożywił ulice naszego miasta widokiem harcerzyków, z których wybijali się zmotoryzowani zuchowie na hulaj-nogach.

Pochód socjalistyczny na 1 maja wyruszył po raz ostatni z ul. Dunajewskiego. W porównaniu do ubiegłych lat nie był liczny, mimo, że połączyły się z socjalistami żydowski „Bund" (komunistyczny) i sanacyjne związki zawodowe, co stało się po raz pierwszy. Podobnie było we Warszawie. — Wszystkich ich łączy pokrewieństwo ideł, choć są w walce na dzień — powszedni. Najkrzykliwsza, tonąca w czerwieni grupa żydowska szła w środku. Biedny Mickiewicz na Rynku Głów. musiał znów wysłuchać trochę komunałów, a figury boczne podtrzymywać różnych chorążych z sztandarami i transparentami.

Ledwie się rozpoczął sezon murarski, już nastąpił strajk, który uniemożliwia zarobek różnym gałęziom produkcji, złączonym z budownictwem. Charakterystyczne jest, że większość strajkuje pod terrorem „nieprzejednanych". — Pamiętajmy, jak fatalnie skończył się długotrwały strajk zeszłoroczny, zakończony podwyżką 2 groszową.

Zmniejszyła się już liczba zachorowań dzieci na odrę.

Obywatele „Nowej Olszy" ucieszyli się na zebraniu obywatelskiem, na którem przedstawiono plan rozbudowy sieci kanalizacyjnej i nowoczesnych urządzeń w zakresie komunikacji; Tramwaj ma być też przedłużony aż po cmentarz rakowicki.

Wychowawcy młodzieży — sprawcami napadu na księdza prefekta.

Z Mielca. Dla sprostowania błędnej interpretacji przykrego zajścia, jakie miało miejsce w Mielcu (woj. Krak.) w nocy z 26 na 27 marca b. r. podajemy bezstronne przedstawienie faktu:

Około północy dnia tego napadło na mieszkanie Ks. A. Stefańskiego, prefekta szkoły powsz. w Mielcu czterech napastników i bijąc w drzwi i okna, obrzucali Księdza prawie przez godzinę pijackiemi obelgami i wstrętnemi wyzwiskami. Tak napadnięty jak i sąsiedzi jego byli przekonani, że jest to napad bandycki. Zaalarmowana przez sąsiadów policja stwierdziła, że sprawcami tego napadu byli **sami wychowawcy młodzieży** a mianowicie: **instruktor oświaty pozaszkolnej** w tamtejszym inspektoracie Wodziński, **nauczyciel szkoły powsz. męskiej** Barger, **komendant powiatowy P. W. i W. F.** porucznik Obrzut i **referent wychowania obywatelskiego** prof. Woś, który niebacznie dał się wciągnąć w takie towarzystwo.

Sprawcy tego zajścia tłumaczą się tem, że byli pijani i nie wiedzieli, że jest to mieszkanie księdza. Ale obelgi rzucane przez nich i wyrażenia, słyszane tak przez napadniętego jak i przez szereg osób ze sąsiednich domów świadczą o tem, że zdawali sobie sprawę z tego, że są przed mieszkaniem księdza.

Napad ten wywołał oburzenie w mieście i okolicy tak ze względu na stanowisko jego sprawców, którzy noszą miano wychowawców młodzieży, jak ze względu na osobę Ks. Stefańskiego, który jest znany z cichej pracy w szkole i kościele i nikomu w drogę nie wchodzi.

Starostwo „ukarało" winnych, nakładając **podobno** na każdego z nich grzywnę 25 zł. **Ale to nie może być satysfakcją za znieważenie godności kapłańskiej** ani naprawieniem tak zgorszenia danego młodzieży, jakoteż krzywdy wyrządzonej reszcie nauczycielstwa, a zwłaszcza tym wychowawcom, którzy swe ciężkie zadanie spełniają z godnem uznania poświęceniem i ofiarnością, w warunkach tak dzisiaj trudnych. Napadać bowiem o północy na cichego, spokojnego i pod każdym względem wzorowego kapłana w sąsiedztwie kościoła w czasie tak poważnym jak W. Tydzień, a przytem na kolegę w zawodzie — **to więcej niż prosty skandal pijacki,** nie licujący zresztą wcale ze stanowiskiem tych panów, to jest urąganie kulturze ludzkiej, to pewnego rodzaju moralne zdziczenie, to także **moralny policzek**, wymierzony innym wychowawcom, nauczycielstwu, a nawet władzom szkolnym. Dlatego społeczeństwo mieleckie, a zwłaszcza rodzice, posyłający swe dzieci do szkoły, czekają, co na to powiedzą **odpowiednie władze szkolne.**

Szkoda, że nie byli przesłuchani świadkowie tej barbarzyńskiej sceny, którzy na nią patrzyli ze sąsiednich domów i słyszeli krzyki napastników. Mogliby o tem coś więcej i dokładniej powiedzieć.

Tego rodzaju „wychowawcy" (!) powinni być bezzwłocznie usunięci ze swych stanowisk!

Z ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ.

Porządek wizytacji kanonicznej dekanatu Zatorskiego:

Przeciszów: przyjazd 9 maja g. 5 popoł., odjazd 11 maja popoł.

Piotrowice: przyjazd 11. V. g. 5 popoł., odjazd 12. V. popoł.

Głębowice: przyj. 12. V. g. 5 popoł., odj. 13. V. popoł.

Gierałtowice: przyj. 13. V. g. 5 popoł., odj. 14. V. popoł.

Zator: przyj. 14. V. g. 5 popoł., odj. 17. V. ze Mszą św. do Graboszyc.

Palczawice: przyj. 17. V., odj. 18. V. popoł.

Bachowice: przyj. 18. V. g. 5 popoł., odj. 19. V. popoł. do Krakowa.

Tłuczań: przyj. 23. V. g. 5. popoł., odj. 24. V. popoł.

Ryczów: przyj. 24. V. g. 5. popoł., odj. 25. V. popoł.

Spytkowice: przyj. 25. V. g. 5. popoł., odj. 27. V. popoł. Konferencja kapłanów dek. Zatorskiego w Spytkowicach 27. V. poczem powrót do Krakowa. — Wizytacji dokona **Najprzew. Xiążę-Metropolita Sapieha.**

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA.

Instytuowani na probostwa: **Ks. Jan Martinczak** w Szczyrku, **ks. Albin Szwed** w Budzowie **ks. Franciszek Kotulecki** w Starej Wsi.

Mianowani: Ks. Teofil Bazan z Żak. Franciszk. duszpasterzem w Lubomierzu, **ks. Jan Pietraszek** zarządcą parafji Inwałd, **ks. Franciszek Wójcik,** katechetą w Leszczynach (k. Białej).

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Ś. p. Ks. Andrzej Owsiak kapelan ochronki w Sidzinie, zaopatrzony śś. Sakramentami zmarł 28. IV. b. r. w Sobniowie (par. Jasło) w 25-tym roku życia, a trzecim kapłaństwa. R. i. p.

Internaty OO. Dominikanów w Żółkwi (Lw) i w Jarosławiu (Lw).

Młodzieńcy, pragnący odbyć studja średnie w państwowem gimnazjum w Żółkwi lub Jarosławiu, mogą być przyjęci do Internatu OO. Dominikanów w Żółkwi albo Jarosławiu, przyjmuje się uczniów tak do klasy pierwszej jak i do klas wyższych. Opieka i religijne wychowanie zapewnione. Całkowite utrzymanie w Internacie wynosi 40 zł. miesięcznie. Podania o przyjęcie należy wnosić do dnia 31 maja 1934 pod adresem: Internat OO. Dominikanów, Żółkiew, (Lw.), albo: Internat OO. Dominikanów, Jarosław

Z Polski.

3 Maja święciła stolica nabożeństwem, na którem byli obecni Prezydent Rzpltej, premjer, ministrowie i inni przedstawiciele władz, tudzież dyplomacji, poczem odbyła się defilada wojska i organizacyj, która trwała półtorej godziny. — Wszędzie na prowincji odbyły się uroczyste obchody.

W drugi dzień Zielonych Świątek we wszystkich kościołach odbędzie się zbiórka ofiar na Uniwersytet kat. w Lublinie, a 10 czerwca ma się także kwesta odbywać poza kościołem za zezwoleniem Ministerstwa Spraw. Wewn. W każdej parafji ta zbiórka niech będzie otoczona staraniem miejscowego kleru i poparta przez organizacje katolickie i przez nie przeprowadzona. Przez oświatę katolicką wzmocnimy w Polsce i żywotność »obywatelsko-katolicką«.



Dn. 29. 4. odbyła się w Warszawie uroczystość poświęcenia nowego portu lotniczego na Okęciu.

Po odjeździe min. Barthou odbyły się liczne konferencje marsz. Piłsudskiego i min. Becka z przedstawicielami innych państw, interesujących się wynikami rozmów z min. francuskim.

W sprawie skarg robotników o różne pretensje, złączone z pracą podczas wojny w Niemczech, które zgłoszono w r. 1923/24, informacyj udziela Ministerstwo skarbu. Skargi te rozstrzygane będą przed sądami niemieckiemi, co pociągnie za sobą znaczne koszta.

Nowa konwencja węglowa zagraża zamknięciem mniejszych kopalń w zagłębiu dąbrowskiem, a częściowo w krakowskiem i rybnickiem. Mają bowiem być wydobywane tylko węgle najlepszej sorty. — O wszystkiem myślą baronowie węglowi, tylko nie o zniżce cen za węgiel i o doli robotników.

W Stronnictwie Ludowem grozi nowe rozbicie i przejście części przywódców do sanacji. — Niemal proroczo wyraził się ktoś: „bronić się aż do ostatniego — przywódcy".

Pakt nieagresji między Polska a Sowietami przedłużono na 10 lat. Odpowiedni dokument podpisano w Moskwie 5 bm.

1039 wypadków śmierci zaszło w kopalniach trzech zagłębi węglowych w ciągu 5 lat na ogólną liczbę 97.121 wypadków. — Ciężka dola górnika. A dziś w dodatku jest wielu bezrobotnych.

53 księgarń przestało istnieć w Polsce w r. 1933, a 17 przedsiębiorstw przestało prowadzić dział książek. — Książka staje się coraz częściej — luksusem.

Nadspodziewanie przyznano nagrodę literacką Warszawy historykowi Askenazemu (żydowi), zamiast — literatowi.

5 miljonów zł. sprzeniewierzono w polsko belgijskiem towarzystwie impregnacji podkładów kolejowych. — Głównego dyrektora T-wa, Opena uwolniono za kaucją półtora miljona złotych. — Mają pieniądze i — jeszcze kradną!

Weksla in bianco (niewypełniony, ale z podpisami) niewolno wypełniać niezgodnie z umową, przy której taki weksel wydano. Tak rozstrzygnął Sąd Najwyższy.

Wypłat funduszów państwowych dokonywać się będzie częściowo bonami inwestycyjnemi, które można zresztą każdej chwili wymieniać na gotówkę, a posiadacze ich mogą wygrać premje.

Różne rodzaje węgla znalazły się na liście, obejmującej zakaz przywozu niektórych towarów. — Pozatem od 1. maja wprowadzono nowe ulgi celne na różne towary.

Coś się psuje w państwie duńskiem... Rozbiciu uległ **„Legjon Młodych"** i wobec tego redaktor »Polski Zbrojnej« organizuje »Korpus Lechitów«, który zapewne podzieli los poprzednio przez niego zorganizowanego Zakonu Młodej Polski. — **W Związku Nauczycielstwa Pol.** (szkół powsz.) rozwija się bunt przeciw uroszczeniom Zarządu Głównego, gdzie rządzi towarzystwo, które chciałoby rządzić i bez kontroli administrować groszem składkowym. Niedawno wykryto tam poważne nadużycia, a propaganda antykatolicka Zarządu Głównego jest zdawna znana. — Wreszcie i **„Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet"** fermentuje pod działaniem listu Episkopatu, który zarząd główny zlekceważył, ale którego słucha — »dół«, tj. ogół członkiń.

16 „narzeczonych" żonatego Jana Czaji z Król. Huty omal nie zlinczowało go na sali rozpraw. Naciągnął on swe ofiary na kilka tysięcy złotych i popełnił wiele fałszerstw. Dostał 4 lata więzienia.

Przedstawiciele prasy katol. w Gdańsku wnieśli skargę do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w sprawie gnębienia katolickich pism przez senat gdański. W danym razie zaapelują do Ligi. — Na ulicach Gdańska hitlerowcy pobili znów kilku Polaków zato, że nie salutowali sztandaru hitlerowskiego.

Ze świata.

Ojciec św. wydał orędzie do Episkopatu polskiego, w którem wyraził radość licznych pielgrzymek polskich do Rzymu, z wyników obrad zjazdu Episkopatu i ich ostatniego listu nadto wyraził życzenie, aby w Polsce **ukazał się nareszcie dziennik katolicki**. Zakończył błogosławieństwem.

Król włoski w mowie na otwarcie parlamentu oświadczył, że ostatnie wielkie uroczystości wykazały pogłębienie porozumienia między władzami świeckiemi i kościelnemi. Pojednanie Kościoła z państwem pozostanie zasadniczym elementem w historji Włoch. Oświadczenie to znalazło najżywszy oddźwięk w Watykanie, gdzie ze szczególnem zadowoleniem przyjęta została wzmianka o Roku Swiętym.

Hiszpanja ma nowy rząd premjera Sampera, który niema w parlamencie większości. Katolicy go tolerują.

We Francji uchwano lowzmocnienie władzy prezydenta i prawo głosowania kobiet doprowadzić musi w najbliższym czasie do daleko idących zmian w życiu politycznem.

1. Maja minął wszędzie naogół spokojnie, jedynie we wschodnich dzielnicach Paryża policja musiała użyć broni i zdobywać szturmem dom za domem. — Zresztą wszędzie znać upadek ducha w obozie socjalistycznym.

Śp. arcyb. Dr. Fran. Kordacz zmarł w Pradze w 83 r. życia. Był niezmiernie popularny jako głosiciel haseł społeczno-gospodarczych w duchu katolickim; potępiał zdecydowanie kapitalizm i liberalizm obok socjalizmu. Ostatnie trzy lata poświęcił przygotowaniu się na śmierć.

50-lecie urodzin ks. prymasa Serediego obchodzono uroczyście na Węgrzech, a Anglja gotuje się do uczczenia 50-lecia święceń kapłańskich kardynała Bourne.



Włoski min. spr. zagr. Suvich i premjer Francji Doumergue zastanawiali się niedawno w Paryżu nad sprawą rozbrojenia.

Tuż po północy z 30 kwiet. na 1. maja podpisano konkordat Austrji z Kościołem, który stanowi część Konstytucji i daje szerokie upoważnienia Kościołowi w myśl prawa kanonicznego. — Czas do podpisania umyślnie tak wybrano, aby podkreślić znaczenie religji dla państwa, że prawo Boże idzie przed prawem ludzkiem. Rano 1. maja ogłoszono nową konstytucję.

Nowa konstytucja w Austrji zaczęła obowiązywać od 1. maja, kiedy ją zatwierdził parlament. Przewiduje ona utworzenie czterech rad, których członkowie wspólnie tworzą związkowy parlament (Bundestag) i przegłosowują ustawy bez dyskusji. Natomiast projekty rządowe dyskutuje się najpierw w czterech radach. — Rada państwa składa się z 40—50 osób, mianowanych przez prezydenta na lat 10; związkową radę kultury wybierają gminy wyznaniowe, szkoły i organizacje naukowe; związkową radę gospodarczą tworzą delegaci sfer gospodarczych; w skład zaś rady krajowej wchodzą delegaci krajów (po 2) Austrja jest państwem związkowem, w skład której wchodzą kraje: Austrja Dolna i Górna, Styrja, Karyntja, Kraina, Tyrol i Przedarulanja (Voralberg). Posiadają one własne sejmy. Prezydent związkowy ma szeroki zakres władzy, podobnie rada ministrów. Nad przestrzeganiem konstytucji czuwa specjalny sąd.

„Dzień kwiatów“, dzień radości i wesela na 1. maja przywrócono we Wiedniu w b. roku. Był to dawniej taki zwyczaj jak u nas np. Rękawka, jednak ustąpił zczasem »świętu socjalistycznemu«. Po pogromie socjalistów wraca »Dzień kwiatów«.

Polscy dziennikarze przyglądali się w Berlinie dwumiljonowemu tłumowi, który ściągnięto celem wysłuchania propagandowego przemówienia Hitlera w dn. 1. maja.

Mimo „odprężenia“ w stosunkach polsko-niemieckich nie znać, aby układy ostatnie pomogły cokolwiek ludności polskiej w Rzeszy. Owszem nadal triumfy święci działalność kolonizacyjna antypolska na pograniczu Polski, nadto nowe ustawy o dziedziczeniu wyzyskiwane są na Śląsku w tym celu, aby niszczyć polską własność ziemską.

Dwie trzecie robotników niemieckich wypowiedziało swe »nie« przy głosowaniu na listę mężów zaufania w przedsiębiorstwach przemysłowych, którą postawiło kierownictwo tzw. »frontu pracy«. Oto co sami robotnicy sądzą o hitlerowskich obrońcach proletarjatu, którzy sami się narzucają.

B. prezydent Kuby, Machado, ukrywa się w Stanach. Zjedn. przed pościgiem. Kuba domaga się jego wydania zpowodu licznych jego zbrodni i przestępstw politycznych. Nie może się zasłaniać ochroną politycznych zbiegów.

Zastąpienie senatu w Narodowem Zgromadzeniu przez radę gospodarczą, opartą na zasadach korporacyjnych — zaprojektowano w Czechosłowacji. Jest to jeszcze jeden z dowodów, jak trafne są myśli w encyklice »Quadragesimo anno«, skoro w jej duchu w różnych państwach zjawiają się projekty przebudowy państwa i społeczeństwa. Wniosek w Czechosłowacji pochodzi od — socjalisty.

Porywacze ludzi w Chinach. Na wracających do swej stacji misyjnej w Schensi, hiszpańskich OO. Franciszkanów: Alberdi i Fradna, napadli komuniści i porwali ich ze sobą. Młody i silny ks. Alberdi wyrwał się napastnikom w drodze i uciekł. Ks. Fradna został odbity, po dłuższej strzelaninie, przez żołnierzy. W czasie tej potyczki zadano ks. Fradnie ciężkie rany.

Niepokoje w Azji.

Król Jemenu, południowo-zachodniej części Arabji, rozpoczął wojnę z królem Hedżasu Ibu Saudem, lecz pokonany, gotuje się do obrony stolicy, a syn jego uciekł od wojska, w którem wybuchł bunt.

Minister wojny w Japonji Hayaszi podał się do dymisji wobec tego, że brata jego skazano na więzienie za nadużycia w gazowni w Tokio, gdy był tam wiceburmistrzem. — Premjer prosił ministra o cofnięcie dymisji.

Rząd japoński ogłosił, że Japonja uważa się za uprawnioną do mieszania się w układy, zawierane przez Chiny z innemi państwami. Japonja zatem rości sobie pretensje do protektoratu nad Chinami. Opór zaś Chin uważać będzie za krok nieprzyjazny, równy zerwaniu stosunków dyplomatycznych (po których następuje wojna). Chaos w Chinach i wojny generałów chińskich daje powód do tej opieki japońskiej. — Rządy państw, zwłaszcza Stanów Zjedn. są podniecone taką interwencją japońską, która utrudnia rokowania z Chinami. Chiny zaś protestują! Tylko, że są słabe, słabe, słabe! — Podobno w porozumieniu między obu państwami pośredniczą skutecznie Niemcy. — Japonja ściąga flotę na wody chińskie.
— Dążenia Japonji do protektoratu nad Chinami nie spotkały się z żadnym zdecydowanym oporem Anglji ani Stanów Zjedn., jak się początkowo zapowiadało, natomiast Anglja wystosowała żądania b. stanowcze przeciw zalewowi japońskich towarów.

Mongolję ma ochotę zająć Japonja. Mało jej już Mandżurji.

Nowe niepokoje grożą w Chinach. Oto kapłani tybetańscy, głoszą świętą wojnę przeciw Chinom i mają zaatakować wewnętrzną Mongolję.

Setki tysięcy mieszkańców Allahabadu w Indjach angielskich dało się sterroryzować zorganizowanej grupie 600 — trędowatych, którzy protestując przeciw obniżeniu zasiłków rządowych, rozłożyli obóz w śródmieściu i czynią wypady na miasto, żyjące w przerażeniu przed niebezpiecznymi demonstrantami.

Kobieta zdrowa z 6-ciomiesięcznem dzieckiem przyjmie każdą pracę w domu lub polu za utrzymanie. Zgłoszenia do Żłóbka im. Dzieciątka Jezus, Kraków, Krowoderska 71.

Skromna, sympatyczna, umiejąca dobrze i smacznie gotować, poszukuje posady do wszystkiego do dwu lub trzech osób, z dobrem traktowaniem. Wiadomość Plac Marjacki 1. parter.

Poradnik lekarski.

PLAGA WŚCIEKLIZNY. ([illegible] Dok

Po pokąsaniu przez wściekłe zwierzę (zazwyczaj psa), choroba — oczywiście, jeśli jej nie zapobieżono przez szczepienie w porę podjęte **wybucha stosunkowo dość późno,** gdyż od od chwili wypadku do chwili ujawnienia się jego okropnych następstw mija przeciętnie 1—2 miesięcy. Ten okres złudnej ciszy między momentem pokąsania a wybuchem objawów choroby, w którym nic nie zdaje się zdradzać wiszącego nieszczęścia, bo nawet i rana od pokąsania całkowicie się wygaja — **nazywamy „okresem wylęgania się wścieklizny“.** Dopiero, gdy okres ten dobiega końca, zaczynają się wyłaniać **pierwsze złowrogie objawy.** Są niemi 1) niespokojne podskoki ciepłoty ciała, 2) pobolewania, palenie lub swędzenie w ranie, która już zagoiła się była, wreszcie 3) zmiana nastroju duchowego. Objawy te składają się na przygrywkę, którą nazywamy **stadjum zwiastunowem.** Z wyliczonych objawów najbardziej uderzające są **przeobrażenia w dotychczasowem zachowaniu się chorego.** Mianowicie z chwilą, gdy zakażenie ze stanu utajenia przechodzi w rozpętaną burzę, człowiek traci spokój nerwowy, wpadając pozornie ni stąd ni zowąd w niezwykłe **rozdrażnienie, przygnębienie i rostrój podbarwiony uczuciem straszliwej trwogi.** Miotany lękiem i wewnętrznym niepokojem popada on w szalone podniecenie, dla którego szuka wyładowania w ustawicznym, gorączkowym, niespokojnym ruchu. Stąd człowiek taki nie jest w stanie ani pracą się zająć ani na miejscu usiedzieć, lecz jak opętany w najwyższym rozstroju błąka się samotnie godzinami poza domem szukając w tym gorączkowym ruchu ucieczki przed szarpiącym go niepokojem i trwogą. Wkrótce potem nadchodzi drugi okres choroby — okres istnych męczarni, **a zwany stadjum podniecenia.** Na ten okres składają się nieopisanie dolegliwe napady **kurczów przełyku i mięśni oddechowych.** Kurcze przełyku polegają na mocnem a bolesnem zaciskaniu się **mięśni rurki przełykowej,** gdy tylko chory zamierza przełknąć **jakiś** płyn np. wodę (stąd nazwano chorobę „wodowstrętem“). Niebawem jednak dochodzi do tak szalonego przeczulenia, że do wzniecenia ataku sprężania się przełyku wystarcza już sam widok wody, pokropienie lekkie wodą bądź posłyszenie pluskania. Co więcej. Wkońcu nawet takie bodźce jak trzask, stuknięcie, jaskrawsze światło, dotknięcie powierzchni skóry itp., już to rozpętać może napad kurczów. Kurcze mięśni oddechowych, występują **też napadowo.** Polegając na spazmatycznem ściąganiu się muszkułów oddechowych, **wstrzymują one przy swem zjawieniu się — oddychanie.** Stąd podczas tych kurczów nieszczęśliwy chory wprost żywcem się dusi, oczy przewraca wsłup, twarz jego sinieje a na usta wybiega mu piana. — W okresie kurczów chory cierpi okropnie, przedstawiając obraz wstrząsający i pełen grozy. Oto męcząc się w okropny sposób, **popada on w obłąkanie** i wije wprost, tłucze głową o ściany; oszalały i pomieszany, wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu, **nie rzuca się on jednak na otoczenie i nie kąsa.** Okres podniecenia trwa kilka dni. Po nim przychodzi **stadjum porażenne.** Kurcze słabną, cichną, a zjawiać się poczynają porażenia mięśni, składające się na obraz porażenia ogólnego. W chwili, gdy paraliż ogarnie mięśnie utrzymujące oddechanie następuje śmierć, będąca wybawieniem z męczarni.

Widzimy jak okrutny obraz stwarza wścieklizna. Jak wspomniano poprzednio, **medycyna nie umie dotąd owocnie leczyć już rozpoczętej choroby.** Zadaniem leczenia w takich wypadkach jest tylko **uśmierzanie okropnych dolegliwości.** Natomiast rozporządza medycyna takim środkiem, **który jest w stanie nie dopuścić do wybuchu choroby** u ludzi zakażonych jadem wścieklizny. Idzie tylko o to, by ten iście cudownie działający środek został po pokąsaniu przez wściekłe zwierzę użyty **jak najspieszniej,** nim jad się w ciele na dobre rozpleni. Otóż środkiem, o którym mowa, **jest specjalna szczepionka wynaleziona i poraz pierwszy sporządzona przez nieśmiertelnej sławy ojca bakterjologji — PASTEUR'A.** Szczepionkę tę przyrządza się **z mlecza pacierzowego królików,** które uprzednio zakażono jadem wścieklizny. Mianowicie mlecz ten się **suszy** (dla osłabienia zawartego w nim jadu), a potem rozciera się go i sporządza zeń delikatną **zawiesinę.** Tę zawiesinę w określonych dawkach wstrzykuje się zakażonym ludziom. Pod wpływem takich zastrzyków organizm nabiera **zdolności stłumienia wszczepionego doń jadu,** skutkiem czego choroba nie wybucha. Dziś tę szczepionkę, która setkom ludzi uratowała życie, wyrabiają specjalne laboratorja na całym świecie, oddając potem ten cenny produkt zakładom, gdzie przy pomocy jego przeprowadza się szczepienia zapobiegawcze u pokąsanych. Zakłady takie istnieją i u nas w Polsce. Szczepienie ochronne nie polega na jednorazowym zastrzyku, **ale składa się z ich serji ciągnącej się przez dni kilkanaście.** Wobec tego, że szczepienie trwa pewien czas, a dla jego skuteczności bezwzględnie wymagane jest, iżby zostało ukończone **conajmniej na 2 tygodnie** przed terminem wygaśnięcia okresu wylęgania, więc dlatego należy w razie pokąsania przez wściekłego lub podejrzanego o wściekliznę psa poddać się szczepieniu **bezzwłocznie,** a to zwracając się do specjalnych zakładów (m. in. zakład taki istnieje w Krakowie przy ul. Lubicz). Każda chwila bezmyślnego oczekiwania i ociągania się może okazać się **niepowetowaną stratą,** albowiem jedynie i wyłącznie tylko w porę uskutecznione szczepienie jest w stanie uchylić widmo śmiertelnej choroby.

Jakkolwiek punkt ciężkości postępowania zaradczego spoczywa w swoistem szczepieniu, toć jednakże w przypadkach okaleczeń przez wściekłe zwierzęta **nie należy pomijać środków składających się na pierwszą pomoc.** I tak, ile omożności **natychmiast po pokąsaniu należy się zająć raną,** starając się ją oczyścić i zniweczyć wpuszczony w nią jad. W tym celu zalecają obrażenia obmyć ciepłemi mydlinami, zalać obficie mocną jodyną, przepłukiwać $1^0/_{00}$ (jeden pro mille) sublimatem, bądź też przyżegać stężonemi kwasami (np. kwasem **karbolowym**) albo poprostu wypalić ranę rozżarzonem żelazem, poczem trzeba założyć bandaż.

W zakończeniu musimy zwrócić uwagę na **doniosłość energicznej walki z zakażeniem szerzącem się wśród psów.** Plaga wścieklizny ma silną dążność do zataczania coraz szerszych kręgów, stąd od samego początku trzeba zastosować wszelkie środki, które mają na celu **ujarzmienie ciężkiej zarazy.** W szczególności konieczną jest rzeczą podczas grasowania wścieklizny roztoczyć **ścisły nadzór nad psami,** żeby nie miały możności dowolnego wałęsania się poza domem. Psy chore na wodowstręt winny być **natychmiast zabijane i zakopywane** dostatecznie głęboko w ziemię. O pojawieniu się wścieklizny należy powiadamiać **odnośne urzędy sanitarne.** Przepisy tyczące się zwalczania wścieklizny ogłaszane są w formie urzędowych zarządzeń, a to przez władze miejskie wzgl. sanitarne, w każdym wypadku wybuchnięcia epidemji. **Do przepisów tych należy się z całą skrupulatnością, ściśle stosować.**

S. H.

Dusze dzikiego Zachodu.

33. — Patryk, mówcie o złocie, nie o orle, — przerwał niecierpliwie Meath.

— Cichc, pozwólcie się staremu wygadać! — odezwał się ktoś ze słuchających.

— Nie przeszkadzać! Ja chcę wiedzieć dokładnie, jak wygląda to miejsce! — wołał pan Chambar, zapatrzony w opowiadającego jak w tęczę i połykający niemal jego każde słowo.

— Pewnie pan tam pojedzie szukać złota? — wtrącił ktoś inny. — Niech się pan nie spieszy tak bardzo, bo ja też jadę — dokończył z odcieniem groźby w głosie.

— Ja też — rzekł flegmatycznie czarny, posępny olbrzym, podnosząc się powoli z nad stołu; — może utworzymy kompanię, he?

— Niezły pomysł, doprawdy — odezwały się głosy; — ponury Bill umie zawsze dobrze poradzić! Opowiadajcie, Patryk, słuchamy!

Stary poszukiwacz złota, który tymczasem wychylił dwa następne kieliszki, począł mrugać oczyma, przypatrzył się każdemu ze słuchaczy z osobna i rzekł nakoniec ze zjadliwym uśmiechem:

— Porywa was gorączka złota, he? Chcielibyście już tam być i kopać; tak, co? A zwłaszcza pan, panie Meath; widzę to po pańskich oczach! Otóż powiem wam straszną tajemnicę: bezemnie nic z tego nie będzie! Pojedziecie — ale ze mną; nie powiem wam wcześniej, gdzie leży złoto, aż będziemy na miejscu; i nie zaczniecie wcześniej kopać, aż ja wam pozwolę. Albowiem kopalni tej strzeże duch — niewiadomo, zły czy dobry, w każdym razie potężny i niezwyciężony. Ktokolwiek tam się dotychczas udał, — nie wrócił. Albo znaleziono jego kości, albo słuch o nim zaginął. Przepadał bez wieści. Jeden Waybisher powrócił cało z wyprawy, ale wszyscy jego ludzie zginęli...

— W jaki sposób? — zapytał Meath.

— U stóp owej skały napadli ich Indjanie i wymordowali do ostatniego. Lordowi podobno darował życie jakiś znajomy wódz... Teraz, jak mówiłem,

Co nam piszą.

Dobczyce. Staraniem Ks. kan. Włodygi, odbyły się u nas misje od 17 do 24 marca r. b. pod kier. O. Stanisława Stocha gwardjana, O. Leonarda z Zakonu Reformatów z Krakowa. Nauki stanowe, czy też ogólne cieszyły się wielkiem powodzeniem, tak, iż kościół, mimo dużych rozmiarów był stale wypełniony po brzegi uczestnikami nawet z dalekich okolic. Do Komunji św. generalnej, przystąpiło przeszło 4 tysiące osób. Pod koniec misyj nastąpiło zatknięcie krzyża misyjnego przed kościołem. Krzyż ten nieśli w uroczystej procesji młodzieńcy. Uczestnicy odnowieni na duchu, pomni wskazówek i przestróg rekolekcyjnych, jak również na napis krzyża misyjnego „Ratuj duszę swoją“ poszli w szarzyznę codziennego życia ze szczerem postanowieniem poprawy na przyszłość.

2 kwietnia 1934 r. odbyły się u nas z utęsknieniem oczekiwane uroczystości prymicyjne Ks. Władysława Serafina z Brzezowej, wioski należącej do parafji dobczyckiej. Wzięły w nich udział niezliczone zastępy wiernych, stowarzyszenia młodzieży męskiej i żeńskiej, straż pożarna i orkiestra miejscowa.

W świątyni w otoczeniu asysty złożonej z XX. z polskich parafij i z manuduktorem X. Kan. Wł. Włodygą, stanął młody lewita przed ołtarzem, aby poraz pierwszy wypowiedzieć uroczyście słowa: „Introibo ad altare Dei“. W czasie Mszy św. wygłosił podniosłe kazanie Ks. St. Fox, wikarjusz tutejszy na temat godności kapłańskiej. Po nabożeństwie ksiądz prymicjant swe świeżo namaszczone ręce złożył na głowie swego ojca i najbliższej rodziny, aby im udzielić błogosławieństwa kapłańskiego.

Oby „Bóg raczył pobłogosławić młodemu pracownikowi w winnicy Pańskiej“, aby pełen sił i z pełnem poświęceniem zaczął przeorywać niwę duchową serc polskich.



Z uroczystości prymicyjnych ks. Władysława Serafina w Dobczycach.

Kraków par. św. Szczepana. W dniu 22 kwietnia „na Modrzejówce“ drużyna sportowa S. M. P. „Modrzejówka“ rozegrała zwycięsko 3 mecze z drużyną K. S. „Olsza“. W tym samym dniu na G. 5. S. M. P. żeńskie przygotowało skrzętnie „święcone“, na które przybyły wszystkie stowarzyszenia. Ks. proboszcz dr. Moliński poświęcił dary boże i pięknie przemówił zachęcając do współżycia katolickiego. O g. 7. przechodzimy do drugiej sali, gdzie sekcja muzyczna S. M. P. m. przygotowała koncert muzyczno-wokalny pod kier. p. Karola Kwinty. Koncert wypadł wspaniale. Potem odbyła się króciutka zabawa towarzyska dla młodzieży. Uczestnicy starsi odnieśli z całokształtu tego popołudnia jaknajlepsze wrażenie. **(Uczestnik).**

Garść wiadomości z Bachowic. Akcja katolicka w naszej wsi pracuje w tym kierunku, ażeby dać zatrudnienie płatne ubogiej ludności zdolnej do pracy, a dla ubogich starych i chorych zorganizowano pomoc materjalną w gotówce i w pożywieniu. Dlatego prosimy czytelników „Dzwonu“, aby wędrującym z Bachowic nie dawali wsparcia, lecz odsyłali ich na plebanję, gdzie ks. proboszcz daje płatne zajęcie przy międleniu lnu nawet w zimie.

Zorganizowaliśmy też kurs szycia i kroju przez 4 miesiące dla dziewcząt, które pożytecznie zużytkowały czas zimowy. — W dwóch ochronkach wychowywała się młodzież tak, że rodzicom nie jest ciężarem macierzyństwo, lecz sprawia im niezmierną radość.

Biuro pośrednictwa pracy na plebanji ogłasza: B. Bieńkowska em. dyrektorka z Krakowa składa co miesiąc 3 zł., które (12 zł.) posłano nauczycielowi pozostającemu w skrajnej nędzy z żoną i dwojgiem dzieci. G.

Z Frydrychowic. Z ostatnich paru miesięcy mamy do zanotowania parę zdarzeń, mianowicie akademję papieską, kurs gotowania urządzony przez S. M. P. żeńskie pod kier. p. instruktorki z Krakowa, przy wydatnej pomocy ks. kan. Batki, oraz wspólne „święcone“ dla członków katolickich organizacyj tut. parafji urządzone 8 kwietnia w sali Domu Katolickiego. Udział starszych i młodszych bardzo liczny, a druchny które ukończyły kurs gotowania, zdały egzamin ze swej nauki ku ogólnemu zadowoleniu. **(K. M.).**

ZLOTY OKRĘGOWE S. M. P.

Sekretarjat Generalny Związku Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej zawiadamia interesowane Stowarzyszenia, że zloty okręgowe w Morawicy, Ruszczy i Dobczycach, nie odbędą się 10 i 13 maja, lecz w terminie późniejszym.

W dniu 20 maja (Zielone Świątki) odbędą się zloty w Zembrzycach i Jordanowie, a w dniu 21 maja w Rychwałdzie i Dobczycach. Terminy dalszych zlotów zostaną ogłoszone w majowym numerze okólnika Związku.

---

wyrusza na nowo, zdobyć ową bonancę.

— Nie boi się?

— Nie. To człowiek szalony.

— A wy, Patryk?

— Ja? Byłbym też pojechał, naturalnie sam, bo lord mnie wypędził. Ale jak chcecie, możecie się do mnie przyłączyć.

— I nie boicie się, stary? — odezwało się kilku naraz.

— Ja? Jeszcze się nigdy niczego w życiu nie bałem — odpowiedział z flegmą Patryk, nabijając fajkę. Trzeba po tej waszej „whisky“, panie Brown, zapalić, bo to wszystko było za słabe dla mnie.

— W tej chwili podam coś lepszego — zawołał gospodarz usłusznie.

— Nie potrzeba! — odparł stanowczo Patryk, wstając. — Na drogę nie będę się upijał. Więc — ostatnie słowo: jedziecie?

Stał wyprostowany, założywszy ręce wstecz i mierząc wszystkich pokolei ironicznem, niemal pogardliwem spojrzeniem, oni zaś, niezdecydowani i zaskoczeni, spoglądali na siebie pytająco, jak żaki wobec profesora. Jeden tylko Meath był od pierwszej chwili gotów. Podszedł do Patryka i wyciągnął rękę:

— Uderz, stary! — rzekł. — Na mnie możesz liczyć.

Patryk z uśmiechem wyższości wsunął powoli swą grubą, szeroką łapę w dłoń Meath'a i zauważył z flegmą:

— Dałbym sobie sam też radę; aleć zadowolony jestem, bo im więcej łotrzyków w kupie, tem raźniej. — No, panowie, kto jeszcze?

— Ja! — rzekł Chambar.

— Ja! — powtórzył ktoś za nim.

— Ja też. — odezwał się trzeci głos.

Ponury Bill wstał leniwie, wyprostował swą olbrzymią postać i rzekł szyderczo:

— Ja idę; o tem chyba nikt nie wątpił od początku. Ale wy wszyscy, zdaje się, jesteście tchórzem podszyci, jeśli nawet ze mną boicie się wyruszyć. Chyba mnie znacie? C. d. n.

Dział rolniczy.

Uprawa prosa.

Proso, pochodząc z cieplejszego klimatu nie znosi niskich temperatur, a najmniejsze przymrozki szkodzą mu. Dzięki jednak krótkiemu okresowi rozwoju, bo około 15 tygodni, może być w naszych warunkach uprawiane. W porównaniu do innych zbóż, proso potrzebuje do swego rozwoju znacznie mniej wody i dlatego nie szkodzą mu tak jak innym roślinom susze i gorąca. Glebę, proso, lubi pulchną, zasobną w próchnicę, ciepłą, dlatego lepiej udaje się na gruntach lekkich. Na gruntach zimnych i podmokłych uprawiać go nie warto, bo nie wyda dobrego plonu. Ponieważ proso początkowo powoli się rozwija, może być głuszone przez chwasty, z tego względu przeznacza się dla niego ziemię dobrze wychwaszczoną, więc po okopowych lub po roślinach motylkowych na paszę. Proso dobrze też rośnie na nowinach. Ze względu na walkę z chwastami nie należy go siać na oborniku. Rola przed siewem winna być spulchniona i wychwaszczona. Uprawa roli powinna być głęboka, a orka wykonana w jesieni, na wiosnę puszcza się tylko brony i kultywator. Nawozy azotowe najwydatniej podnoszą plony prosa i nie należy obawiać się przez ich użycie wylegnięcia. Do siewu wybrać dorodne, celne ziarno. Dla zabezpieczenia od główni, która często proso atakuje, trzeba nasienie do siewu zaprawić, przez zanurzenie ziarna na 4 godziny w roztworze sinego kamienia. Na 100 kg. ziarna bierzemy $\frac{1}{2}$ kg. sinego kamienia; rozpuszczając go najpierw w garnku glinianym w kilku litrach wody gorącej. Potem sypiemy ziarno do beczki i nalewamy tyle wody, aby ziarno całkowicie było zakryte — zwykle około 40 litrów wody; do tego wlewamy siny kamień i mięszamy dokładnie drewnianym drążkiem. Pływające na wierzchu puste ziarno, plewy, brud, należy zebrać sitem. Po 4-ch godzinach bajcowania prosa, ziarno rozsypuje się cienko na podłodze, aby przeschło.

Siew prosa wykonuje się po minięciu przymrozków a więc koło połowy maja. Najlepiej siać rzędowo na 20 cm., wtedy można okopywać i pielić. Przy siewie ręcznym rzutowym wychodzi nasienia 30—40 kg, przy siewie rzędowym koło 20 kg. na hektar. Siać należy dość płytko, na 2 cm. głęboko. Po wzejściu prosa można puścić bronę przy siewie rzutowym, jeśli siew był wykonany rzędowo starania posiewne polegają na dwukrotnem ręcznem motyczeniu międzyrzędzi i przerwaniu zbyt zwarto rosnących roślinek, aby odległość między nimi wynosiła koło 12 cm. Do sprzętu przystępuje się z chwilą, gdy wiecha zaczyna żółknąć do góry i ziarno staje się twarde — następuje to zależnie od czasu siewu, w końcu sierpnia lub w pierwszych dniach września. Nie należy czekać na sprzęt gdy całe wiechy dojrzeją, bo wtedy jest niebezpieczeństwo osypania się ziarna. Żąć najlepiej sierpem, bo nie tracimy tyle ziarna co przy żęciu kosą. Dla przeschnięcia, na garściach rozstawiamy proso na 5—6 dni, przewracając dwukrotnie, przy pewnej pogodzie. Potem związać i zwieźć. Gdy pogoda nie jest pewna, trzymać na garściach proso krótko, na trzeci dzień związać w małe snopki i ustawiać w szeregi. Wozy przy zwózce wyścielać płachtami. Najlepiej jest zaraz po zwiezieniu wymłócić proso i rozesłać ziarno cienką warstwą w suchem miejscu, aby doschło, często szuflować.

Siew prosa jest zalecenia godny, ze względu na jego względnie wysoką cenę i wielką użyteczność w gospodarstwie domowem. Kasza jaglana bowiem jest smaczna i pożywna a proso stanowi doskonałą karmę dla drobiu.

Ułatwienia przy zawieraniu układów oddłużeniowych.

Bank Akceptacyjny wydał ostatnio zarządzenie, wprowadzające szereg ulg i ułatwień w akcji konwersyjnej krótkoterminowych zobowiązań rolniczych.

Dla gospodarstw wiejskich o obszarze do 25 hektarów (koło 43 morgi) dopuszczalna jest — w myśl zarządzenia Banku Akcep., przy zawieraniu układów konwersyjnych, najwyższa granica obciążeń hipotecznych, a w razie braku hipoteki, granica obciążeń ogólnych do 90 procent szacunku tych gospodarstw, Jako zabezpieczenie układów zawieranych przez właścicieli tych gospodarstw może służyć hipoteka mieszcząca się w 90 proc. wspomnianych szacunków. Układ konwersyjny może być zawarty z właścicielem gospodarstwa wiejskiego do 50 ha już wtedy, gdy jego ogólne zadłużenie w danej instytucji kredytowej wynosi zamiast dotychczasowych 150 zł. 100 zł.

Poza tem według rozp. min skarbu, dopuszczone może być zwolnienie poręczycieli z odpowiedzialności za wierzytelności konwertowane. Zatem wierzytelność objęta układem konwersyjnym jeżeli jest zabezpieczona hipotecznie w 50 proc. szacunku nieruchomości, zwalnia żyrantów z odpowiedzialności, za te wierzytelności.

Obecnie przy zawieraniu układów do sumy 2.000 złotych z właścicielami gospodarstw o obszarze do 25 ha — instytucje wierzycielskie mogą nie żądać od dłużników zaświadczeń hipotecznych, ograniczając się jedynie do świadczenia samego dłużnika, co do stanu hipotecznego.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Zapowiedź obfitych zbiorów. Nienotowana od dziesiątków lat w kwietniu wysoka temperatura — jak wykazują zapiski meteorologiczne podobnego stanu nie notowano od 28 lat — jest powodem znacznego przyspieszenia siewów wiosennych i rozwoju roślin. Można się więc będzie spodziewać, — prawdopodobnie — wcześniejszych zbiorów o parę tygodni. W r. 1906 panowała podobna temperatura i rok ten przyniósł niezwykle obfite zbiory. — Dotychczasowy stan pogody i stan roślin, nie może jeszcze przesądzić końcowych wyników żniw.

Urzędy rozjemcze w rolnictwie na obszarze wojew. krakowskiego załatwiły w ciągu pierwszego kwartału b. r. 6318 spraw na kwotę 2 milj. 193 tys. 613 zl., wstrzymując 1267 licytacyj.

Popieranie uprawy lnu. Komitet ekonomiczny ministrów na posiedzeniu rozpatrywał sprawę rozwinięcia uprawy lnu w Polsce, oraz rozpatrywał możliwości zwiększenia zbytu lnu, m. in. w formie zastosowania worków lnianych w przemyśle cukrowniczym.

Większy napływ uczennic jak uczniów do szkół rolniczych ludowych, stwierdziła ostatnia statystyka. Gdy liczba uczniów spada wskutek ciężkich warunków na wsiach, to przeciwnie liczba uczenic zwiększa się. W r. 1929 30 uczęszczalo do szkół rolniczych w Polsce 1537 dziewcząt, w 1932 -33 — 1635.

Skupienie ludności w miastach liczących ponad 10 tysięcy mieszkańców wynosi w Polsce 10 i pół procent całej ludności kraju. Wynika z tego, że na wsiach i w mniejszych miasteczkach Polski mieszka koło 30 milj. ludności.

Zniżka cen pszenicy. O ile ceny żyta ustaliły się na pewnym stałym poziomie, dzięki interwencji Państwowych Zakładów Przem.-Zbożowych, o tyle cena pszenicy na rynkach krajowych wykazuje sklonność do zniżki. Jest to zjawisko nieobserwowane dotychczas na rynkach krajowych, w okresie bowiem wiosennym. ceny zbóż a zwłaszcza pszenicy zwyżkowały. W Małopolsce wschodniej i poznańskiem cena pszenicy spadła do 17- 18 zł.

Jest to powód rzucenia przez rolników zapasów przechowanych do wiosny, zniżki cen pszenicy zagranicą i zapowiadających się urodzajów.

Za zajęcie się domem mieszkanie u Panów urzędników bez wynagrodzenia. Zgłoszenia Z. Gralewska, Strzelecka l. 9.

Kobieta bez posady znajdująca się w nędzy prosi o jakiekolwiek wsparcie. G. K. (bezdomna). Do Dzwonu.

Poszukuję pracy w charakterze gospodyni, umię szyć i dobrze gotować. Zgłoszenia Kraków ul. Florjańska 43. m. 20.



GOSPODARZE!

Pokrywajcie swoje domy dachówką azbestowo-cementową **„EVERITAS“** na którą dajemy wieloletnią gwarancję co do ogniotrwałości, nieprzemakalności i odporności na mrozy i upały.

Dachówkę azbestowo-cementową przymocowuje się gwoździami i specjalnemi spinkami do łat lub desek. 1 m². pokrycia waży tylko 12 kilo, więc potrzebny materjał na pokrycie przeciętnego budynku gospodarskiego waży około 15 m. cent.

Żądajcie ofert i bezpłatnych wzorów wprost z fabryki **„EVERITAS“** KRAKÓW UL. ZABŁOCIE L. 37.

KAPELUSZE MĘSKIE i dla Duchowieństwa poleca: Antoni Jarosz, Kraków, Sławkowska 24, Dom XX. Marków. Wykonuje wszelkie reperacje.

ANDRZEJA SOKOŁA Spkb.

Kraków, Grodzka L. 60.

Rok założenia 1885. Rok założenia 1885.

Zakład specjalnego ostrzenia brzytew, instrumentów lekarskich i przyborów nożowniczych.

Welony do Komunji św. pończoszki, skarpetki, rękawiczki białe, wstążki również bieliznę męską i damską, pończochy damskie fildecosse 1 zł. jedwabne najlepsze 2·50 zł.

POLECA:

ZOFJA AKSAKOWA

Kraków — Wiślna 4.

Wszelkie przybory do krawieczyzny.

Specjalny magazyn wyrobów skórzanych w wielkim wyborze:

Torebki damskie, nowości — **Teki** szkolne i na akta **portfele, papierośnice, kufry, walizy, nesesery,**

A. FRONCZ Kraków, ul. Florjańska 17, Tel. 172-68.

KUPUJ TYLKO

W DROGERJACH IM. ŚW. TERESY

STEFANA HYŁY KRAKÓW WIŚLNA 6.

i MR. Stan. Tomaszewskiego

Kraków, Zwierzyniecka 4. (na prawo Domu Katol.)

mydła, kremy, perfumy, wody kolońskie, kosmetyki, gąbki, galanterja toaletowa, zioła, chemikalja i t. d. TOWAR W WIELKIM WYBORZE, NAJLEPSZEJ JAKOŚCI, Ceny niskie, uzyskane przez zakupy dla dwuch drogerji.

SKŁAD PŁÓCIEN

ADOLF SŁONIEWSKI

KRAKÓW, ul. Wiślna 3, tel. 145-93.

poleca:

płótna lniane kościelne i do haftu, perkale, batysty, płócienka kolorowe, prześcieradła, ręczniki, ścierki, obrusy, kapy, surówkę, flanele, barchany, sienniki, koce i t. p.

PRACOWNIA OBUWIA

WŁADYSŁAWA KOWALCZYKA

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 5., wykonywa wszelkiego rodzaju obuwie męskie, damskie i dziecinne, oraz reperacje szybko i starannie po cenach niskich.

SZKOŁA ZAWODOWA ŻEŃSKA

Im. Królowej Korony Polskiej w Krakowie.

SZKOŁA Zawodowa Żeńska obejmuje działy:

Krawieczyzny (2-letni)
Robót ręcznych (2-letni)
Gospodarstwa domow.
Do szkoły przyjmuje się uczennice po ukończeniu szkoły powszechnej.

Ponadto istnieje przy szkole
Kurs jednoroczny
Krawieczyzny i ręczne trykotarstwo
Pierwszeństwo na kursy mają maturzystki.
Wpisy rozpoczną się dnia 15 maja

od godz. 9 – 1. przy ulicy Św. Jana 7

Nauka w Szkole Zawodowej Żeńskiej rozpoczyna się 20 sierpnia nabożeństwem szkolnem

Bliższych informacyj udziela się przy wpisach.

Okulary według recept lekarskich

DOKŁADNIE — SOLIDNIE — TANIO

JAN VOIGT

Dyplomowany Optyk

Kraków, Florjańska 47.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka„ 20 „ 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.—	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 Telefon 166-40